Dzisiejszy numer zawiera 24 strony, a mianowicie: 12 stron „Ilustr. Republiki, 8 stron „Nowej Panoramy“ oraz 4 strony „Dodatku literacko-naukowego“.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

ILUSTROWANA

REPUBLIKA

Rok II | ŁÓDŹ NIEDZIELA 8 SIERPNIA 1926 r. | NUMER POJEDYNCZY 30 GROSZY | 218

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: PIOTRKOWSKA 49
GODZINY PRZYJĘĆ REDAKCJI 6—7 POPOŁUDNIU

WYDANIE PORANNE.

TELEFONY REDAKCJI: 27-24, 36-43, 36-44.
TELEFON ADMINISTRACJI: 22-14

Swięto narodzin wojska polskiego.

Prezydent Rzeczypospolitej wznosi okrzyk: Marszałek Piłsudski niech żyje!

Warszawski korespondent „Republiki“ telefonuje:

Pan prezydent Rzeczypospolitej wysłał na zjazd legjonistów następujący telegram:

„Prezydjum związku legjonistów. Kielce.

Obchodzicie Panowie święto zbrojnej, śmiałej i ofiarnej manifestacji o prawo Polski do niepodległości, święto krwawych narodzin sztandarów naszego wojska.

Jest dobrem i zasłużonem Waszem prawem wspominać dzień 6 sierpnia 1914 roku z dumą i miłością dla tego który czynu Waszego był twórcą.

Życząc zjazdowi legjonistów owocnej pracy, pragnę złączyć się z okrzykiem, który śród Was teraz się rozlega:

„Marszałek Piłsudski niech żyje!“

Ignacy Mościcki.

Wyjazd ministrów do Kielc.

Wczoraj autem wyjechał do Kielc p. miniser spraw wojskowych marszałek Piłsudski.

Wieczorem wyjechali do Kielc ministrowie: spraw zagranicznych p. Zaleski z małżonką, spraw wewnętrznych p. Młodzianowski, pracy p. Jurkiewicz, reform rolnych p. Staniewicz i przemysłu i handlu inż. Kwiatkowski.

Miechów—Jędrzejów.

Wczoraj, o godzinie 4-ej rano, drużyny strzeleckie wyruszyły w stronę Jędrzejowa.

Etap ten wynosi 40 kilometrów. Zeszłoroczny rekord na tym dystansie ustalony został na 6 godzin 32 minuty.

Dziś ostatni etap marszu szlakiem kadrówki — Jędrzejów—Kielce.

Na odcinku tym dopuszczony jest indywidualny marsz zawodników. Najwięcej szans do zdobycia pierwszego miejsca posiada drużyna oznaczona numerem 12, wystawiona przez 27 pułk piechoty z Częstochowy.

Udział ślązaków.

Katowice, 7 sierpnia.

W marszu kadrówki biorą również udział dwie drużyny zw. strzeleckiego ze Śląska, które w roku ub. przyszły w najlepszej formie. — W roku obecnym, gdy marsz kadrówki nabiera cech zawodów państwowych, zdobycie pierwszeństwa przez ślązaków, byłoby sukcesem wielce ich animującym.



Goście bałtyccy na Śląsku.

Katowice, 7 sierpnia.

Wczoraj wieczorem przybyli tu delegaci organizacji przysposobienia wojskowego Estonji, Łotwy i Finlandji. Na stacji powitał przybywających gości wicewojewoda Żurowski, przedstawiciele miasta, organizacji wojskowych itd. W sali teatru polskiego urządzono biwak. W obrazie tym brali udział powstańcy, harcerze, strzelcy i hallerczycy. Sala była udekorowana emblematami państwowemi polskiemi, estońskiemi, łotewskiemi.

Następnie goście zwiedzili zakłady w Chorzowie, poczem odjechali pociągiem do Kielc, gdzie będą oczekiwać na przybycie drużyn.

Uroczystości w Wilnie.

Wilno, 7 sierpnia.

Jutro, odbędzie się w sali miejskiej akademja urządzona staraniem związku naprawy Rzeczypospolitej i związku legjonistów, celem uczczenia rocznicy wymarszu pierwszego oddziału strzelców do walki o niepodległość Polski. — Przemawiać będą pp. Mieczysław Lima nowski i Janusz Ostrowski. Po przemówieniach odbędzie się część muzykalno wokalna.

***

Jako delegaci oddziałów wileńskich na zjazd legjonowy w Kielcach, wyjechali: por. rezerwy Mydlarz, prezes związku legjonistów wileńskich i kap. rezerwy Fela.

Delegat misji prof. Kemmerera,

p. Clark przybędzie do Łodzi.

Warszawski koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Członek misji prof. Kemmerera, p Wallace Clark, udaje się w tych dniach na objazd zakładów przemysłowych i górniczych w Łodzi, na Górnym Śląsku oraz w Zagłębiu Dąbrowskim i krakowskim. Następnie zwiedzi p. Clark borysławskie Zagłębie naftowe i kopalnie soli potasowych. Towarzyszyć mu będzie w charakterze sekretarza p. Adam Gostomski z Nowego Jorku.

Wkłady złotych w złocie

przyjmować będą P. K. O. od dnia 10 b. m.

Warszawski koresp. „Il. Republiki“ telefonuje:

Od dnia 10 b. m., przyjmować będą w urzędach P. K. O. w Warszawie, Poznaniu i Krakowie wkłady złotowe w złocie. Wkłady będzie można składać albo w złotych, albo w obcej walucie, przyczem obliczać się będzie w tym ostatnim wypadku wedle kursu złotego na giełdzie warszawskiej, z dnia poprzedniego.

Wypłata uskuteczniana będzie w złotych wedle wartości grama złota i stopy menniczej, ogłaszanej w „Monitorze Polskim“.

Najniższa wkładka w złotych polskich wynosić będzie 10.000 zł., a w złocie, lub walucie obcej od 100 zł.

Stopa procentowa wynosić będzie 60 proc. rocznie.

Wiceminister oświaty Łopuszański

ustępuje z zajmowanego stanowiska.

Warsz. kor. „Republiki“ telefonuje:

Bezskuteczne dotychczas wołanie o usunięcie podsekretarza stanu w ministerstwie oświaty, p. Łopuszańskiego wreszcie zostało wysłuchane przez p. ministra Sujkowskiego.

P. Łopuszański ustępuje. Razem z nim odchodzą dyrektor departamentu wyznań p. Piekarski, kurator poleski Sikora i kurator wołyński p. Wolbeck.

Pięciu inspektorów armji

zamianuje marszałek Piłsudski w najbliższych dniach.

Warszawski koresp. „Il. Republiki" telefonuje:

Jak się dowiadujemy, marszałek Piłsudski w związku z ogłoszeniem dekretu o ustanowieniu generalnego inspektoratu armji, ma w najbliższych dniach mianować 5 inspektorów armji z pośród kilkunastu generałów; w tej chwili nazwiska kandydatów na te stanowiska są trzymane w ścisłej tajemnicy.

Gen. Dreszer

nie będzie dowódcą O. K. Poznań.

Wiadomość, jakoby gen. brygady Orlicz-Dreszer był przewidywany na stanowisko dowódcy korpusu w Poznaniu po gen. Sosnkowskim — jak nas informują koła miarodajne — nie odpowiada zupełnie prawdzie.

Szkodliwy przesąd.

Tymi dniami odziedził fabrykę obuwia „Marko" p. inż. K., użalając się na napiętki w noszonej parze obuwia jej wyrobu. Kierownik tejże fabryki, po wymianie pary bucików, oprowadzając inżyniera K. po fabryce, pokazywał mu części materjału do wyrobu obuwia, postęp pracy, przyczem nawiązała się rozmowa: Są to podeszwy Panów z Ich garbarni? — Tak. — Oglądając podeszwę i obracając na wszystkie strony, powiada bez namysłu: Ale zagraniczne są lepsze! — Dlaczego? — zapytuje kierownik fabryki, pokazując za chwilę podeszwę zagraniczną. Przeciwnie, śmiemy twierdzić, że nasza podeszwa jest bezwzględnie lepszą — robimy ją specjalnie dla naszej fabryki, o czem zaraz p. inżyniera przekonamy. Zamoczył obie podeszwy we wodzie i za parę minut wyjął. — Proszę jeszcze raz zbadać. — A oczywiście, tego się nie spodziewałem! To jest przecież ciekawe, mówi kierownik — pan inżynier jest budowniczy? — Tak. — Czy wolno mi twierdzić, że polski technik umie mniej od niemieckiego lub czeskiego? Sądzę, że nie. Nie wolno nam odmawiać polskiemu robotnikowi wszelkiej ambicji, zdolności i sumienności pracy! Przecież nie można tak sądzić, nie znając rzeczy, jest to bowiem zaprzeczeniem wszystkiego co polskie, zaprzeczeniem własnej krwi i samego siebie! Nie można być tak zaciekle i z góry uprzedzonym do własnych wyrobów. Czy p. inżynier myśli, że na 1000 par zagranicznych nie ma również tego samego procentu kiepskich butów, co u nas? Przecież jest wykluczonem, aby u nich wszystko było dobre, a u nas złe! Inżynier przyznał rację i pożegnał kierownika.

„Marko" obuwie nabyć można po cenach oryginalnych: za czarne całe i półbuciki zł. 34.80, bronzowe zł. 35.80, lakiery zł. 41.80 w następujących firmach w Łodzi: „Polski Sfinks", ul. Piotrkowska 31, oraz we wszystkich miastach Polski.

Panama w monopolu spirytusowym.

Sensacyjne wyniki prac specjalnej komisji śledczej.

Dyrektor monopolu usunięty ze swego stanowiska.

Warszawski korespondent „Il. Republiki" telefonuje:

Powołana przez ministra skarbu komisja do zbadania gospodarki monopolu spirytusowego, jak wiadomo, złożyła ministrowi skarbu Klarnerowi szereg wniosków.

Na skutek tych wniosków, minister Klarner odwołał ze stanowiska dyrektora tego monopolu, p. Podkomorskiego oraz wyznaczył komisarza rządowego, p. Emila Kwiatkowskiego. — Minister skarbu, jak się dowiadujemy, pociągnie do odpowiedzialności wszystkich tych urzędników, którzy działali na szkodę skarbu państwa. Obecnie już zawieszono w czynnościach naczelnika wydziału p. Thiimego i p. Gościńskiego.

Ustalenie wysokości winy innych osób, poruczono specjalnie powołanemu komisarzowi śledczemu, p. Korty, naczelnikowi wydziału w departamencie akcyz i monopolów w ministerstwie skarbu.

Komunikat rządowy.

Warszawa, 7 sierpnia.

Powołana przez p. ministra skarbu komisja rzeczoznawców dla zbadania sposobu wykonania przywileju skarbu państwa z tytułu ustawy o monopolu spirytusowym, zakończyła swe prace. Przewodniczący komisji, prezes pomorskiej izby skarbowej p. Stanisław Obrzud przedłożył p. ministrowi skarbu sprawozdanie, obejmujące ocenę obecnej organizacji i działalności dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego, projekt ewentualnej reorganizacji tej instytucji oraz inne w przedmiocie polityki monopolowo-spirytusowej.

Ministerstwo skarbu poddaje szczegółowej analizie powyższe sprawozdanie i równocześnie wydaje zarządzenia mające na celu poprawę stwierdzonych niedomagań.

Już obecnie jednak, w wyniku tego sprawozdania, ministerstwo skarbu odwołało ze stanowiska dyrektora monopolu spirytusowego p. d-ra Jana Podkomorskiego. Jednocześnie ministerstwo skarbu delegowało do dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego komisarza rządowego, którego zadaniem będzie informowanie p. ministra skarbu o postępowaniu akcji sanacyjnej oraz przygotowanie materjału do projektu nowej organizacji dyrekcji państwowego monopolu spirytusowego.

Pan minister skarbu poruczył funkcję komisarza rządowego dyrektorowi departamentu akcyz i monopoli ministerstwa skarbu p. Emilowi Kwiatkowskiemu. Funkcje te mają z natury rzeczy charakter przejściowy do chwili ostatecznego rozstrzygnięcia sprawy, dotyczącej naczelnego kierownictwa monopolu spirytusowego, co nastąpi niezawodnie w ciągu najbliższych tygodni.

Ministerstwo skarbu pociągnie do odpowiedzialności te czynniki, którym udowodniono brak staranności w sprawowaniu obowiązków.

Anglja poprze Polskę w Lidze narodów.

Tak twierdzi „Danziger Allgemeine Zeitung".

Gdańsk, 7 sierpnia.

Tutejsze pismo narodowo-niemieckie „Danziger Allgemeine Zeitung", omawia zbliżającą się sesję ligi narodów i sprawę podziału nowych miejsc w radzie ligi podkreśla, że pod tym względem bardzo ważne znaczenie będzie miało stanowisko, jakie zajmie Polska. Zabiegi Polski o uzyskanie miejsca w radzie ligi, znajdują, zdaniem dziennika gdańskiego, sympatyczne przyjęcie w Londynie. Anglja skłonna jest podobno uwzględnić życzenia Polski, aczkolwiek nie w ramach rządanych przez rząd Polski, jednakże gotowa jest pójść dalej po za propozycje swoje z marca r. ub.

Londyn, 7 sierpnia.

Polska Agencja Telegraficzna.

W kołach Ligi narodów utrzymują, że komisja do sprawy rekonstrukcji rady Ligi odbędzie posiedzenie na kilka dni przed wyznaczoną na dzień 2 września r.b. najbliższą sesją rady.

Należy przypomnieć, że komisja ta przyjęła jednogłośnie plan rekonstrukcji rady Ligi, przedstawiony jej przez lorda Cecila, który wystąpił z projektem wprowadzenia do rady 9-iu członkcw niestałych, nie podał jednak rozwiązania sprawy miejsc stałych.

Do pracowników Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Wzywa się wszystkich pracowników do natychmiastowego przystąpienia do pracy. Nie stawienie się do pracy do wtorku dn. 10 b. m. włącznie podług prawa obowiązującego będzie uważane jako zerwanie stosunku służbowego z winy pracownika.

Po tym terminie Dyrekcja zastrzega sobie wolną rękę przy ponownym przyjmowaniu pracowników.

Łódź, dn. 7-VIII-26 r.

Dyrekcja Kolei Elektrycznej Łódzkiej.

Wyjazd prez. Rzeczypospolitej

oraz premjera do Spały.

Wczoraj o godz. 11 przed poł. prezydent Rzeczypospolitej wyjechał w towarzystwie kpt. Nagórskiego do Spały, skąd powróci w poniedziałek przed południem. Gościem p. prezydenta będzie przez te dni premjer rządu prof. Bartel.

Pożegnalny wieczór

Wł. Lina w „Casinie".

W czwartek dnia 12 b.m. o godzinie 7.30 odbędzie się benefis ulubieńca publiczności p. Władysława Lina, który następnego dnia opuszcza Łódź.

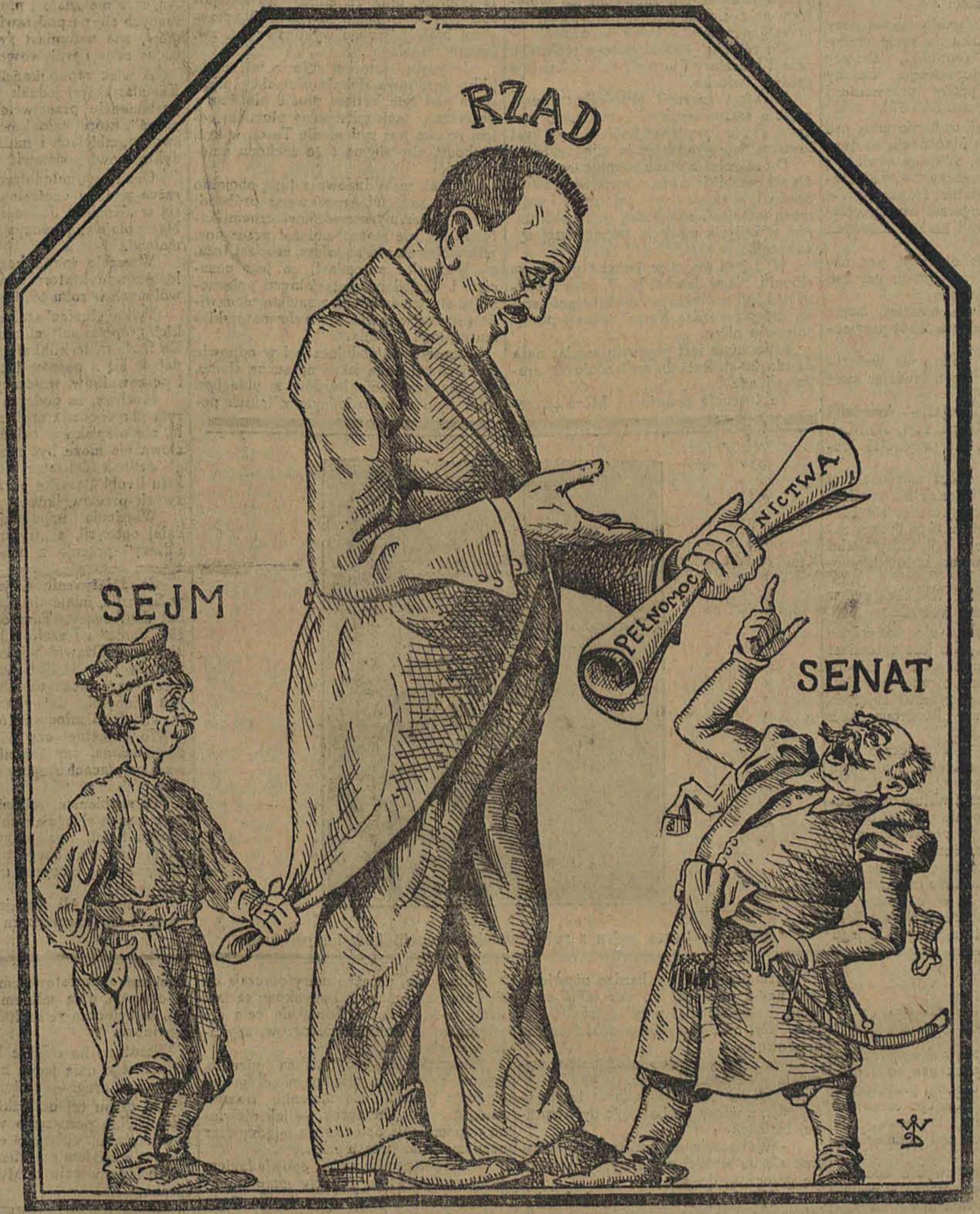
Na benefis ten został zaproszony również cały szereg wybitnych artystów.

DODATEK LITERACKO-NAUKOWY

„ILUSTROWANEJ REPUBLIKI"

z dnia 8-go sierpnia 1926 r.

Spadkobiercy posła z Upity.



Sejm uchwalił, rząd zatwierdził.
By usunąć, co nas boli,
Tylko senat, mosterdzieju,
Tere fere, wciąż warcholi.

— Bez mej zgody, bez senatu
Nic z uchwały waszej, przeto
Protestuję, daj to katu!
Uroczyste składam veto!

Albośmy to jacy tacy?
Alboż bez nas coś się stworzy?
My — elita, mosterdzieju,
Suwereni, senatorzy! —

Tak się jeży starowina,
Wtył wyloty, wgórę wąsy,
Tupie nogą, brzuch wypina,
Poloneza sunąc pląsy...

Rząd spokojnie i rzeczowo,
Pełnomocnictw wznosząc plikę,
Rzekł: — Spóźnie..., tere fere
Usiłujesz wnieść replikę.

Zaliczonyś do przeżytków,
Bez żadnegoś prawie plusa,
Czas ci spocząć, dosyć zbytków!
Mociumpanie — do lamusa! —

Wacław Drozdowski.

Stryczek, kula i bagnet

znaczą drogę Kemala Paszy ku „europeizacji“ jego ojczyzny.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki“).

Konstantynopol, w lipcu.

W różowym brzasku lipcowej jutrzenki wiszą już, wyprężeni i zesztywniali, na trzynastu szubienicach: dziewięciu na placu gubernatora w Smyrnie, a czterech przed hotelem, w którym, jak fama niesie, przygotowano bomby dla Mustafy Kemala Paszy.

Przechodnie obrzucają trupy trwożliwemi spojrzeniami; rzadko kto przystaje i czyta plakat, przyczepiony do śmiertelnych koszul skazańców:

„Szukri, poseł z Ismidu, zaskoczony w chwili knucia spisku na życie umiłowanego prezydenta republiki, zbawcy ojczyzny i honoru tureckiego, uznany winnym dokonania próby przewrotu i skazany na śmierć z art. 55 i 57".

Tak, to Szukri-bej, ongiś skromny profesor matematyki w Macedonji, następnie, za młodoturków, minister oświaty i prawa ręka kata armeńczyków, Talaata-paszy, potem gubernator Trapezuntu, a wreszcie poseł w Angorze, **wesoły człowiek, dobry kompan i amator młodych dziewcząt.**

A ten, który tam oto wisi, jest nawet paszą, nazwiskiem Ruszdi; gdy mu odczytano wyrok, oświadczył:

— **Dobrze się stało, bowiem, mając 54 lata, nie zniósłbym już robót przymusowych.**

Ten obok niego, pułkownik weterynarji Rassim, umarł, błogosławiając swój kraj.

— **Niech żyje Turcja! — krzyknął** również, czując pętlę na szyi, Arif-bej, w ciągu dwudziestu lat przyjaciel Mustafy Kemala.

Zia tlurszyd-bej, oficer marynarki w rezerwie i również członek zgromadzenia narodowego, przygatawiał się bardzo starannie do ostatniej podróży, zachęcał do pracy cygana Ali, który chciał zarobić kilka funtów za katowską robotę:

— **Prędko! Prędko! Nie chcę żyć w kraju, w którym niema wolności!**

Tych ostatnich słów nie pozwolono prasie wydrukować. Nie jest natomiast wykluczone, że wzorem czasów miodotureckich, będą wydrukowane pocztówki z widokiem tych trzynastu zajętych szubienic i z podpisem: **„Pozdrowienia z europeizowanej Turcji“.**

Ta „europeizacja" jest obecnie bardzo głośną i modną metodą, znajdującą uznanie w Europie.

Szczególnie lewica traktuje go przeważnie przychylnie, ponieważ jest on dla niej przedewszystkiem republikaninem, demokratą, europeizatorem.

Zapomina się przy tem, że jego **metody europeizacji są azjatyckie, a mianowicie barbarzyńskie,** że w jego kraju panuje akurat tyle demokracji, ile we Włoszech Mussoliniego, i że **wszystkie jego reformy wiszą w powietrzu, jak trzynastu skazańców w Smyrnie.**

Historja Turcji zna już reformy w stylu zachodu, ale nigdy jeszcze nie przewracano istniejącego porządku z tak dziką energją, jak to czyni pięść Kemala.

Ta nielitościwa kampanja jako żywo przypomina Piotra Wielkiego.

On również chciał na łeb na szyję narzucić azjatycko zacofanemu krajowi gospodarkę, naukę i obyczaje zachodu.

On również nie zadowolił się wpływem na życie publiczne, i nie wahał się przed ingerencją w życie prywatne.

On również złamał potęgę teokracji, ruszył klasztory i uczynił ze szkolnictwa sprawę świecką.

Pozatem narzucił urzędnikom europejskie szaty, wyplenił przekazane tradycją stroje i wydobył kobietę z za krat haremu, wprowadzając ją między ludzi.

On również z nieubłaganą surowością dławił wszelki opór przeciwko swym przesadnie radykalnym reformom i **zapomocą nahajki i szubienicy gnał swój naród w objęcia swoiście pojmowanej cywilizacji.**

W Turcji bodaj w jeszcze większym stopniu, niż w dawnej Rosji, brak socjalnych i kulturalnych warunków przewrotu, który zarządza Kemal jednem pociągnięciem pióra.

Śmiesznym jest poprostu zamiar nasadzenia 20-stulecia bezpośrednio na średniowiecze.

Te tureckie prowincje, które „europeizuje" Kemal, posiadały element postępowy i żywotny: stanowili go grecy i ormjanie, których słusznie nazywano „niezbędnym elementem tureckiej gospodarki narodowej i finansowej".

W zacietrzewieniu szowinistycznem Kemal zniszczył ten element, a **skazując na banicję te dwa szczepy, zniweczył tysiąc możliwości gospodarczego rozwoju.**

A tymczasem tureckiego mieszczaństwa, które mogłoby świadomie podjąć te reformy, brak zupełnie. W ten sposób gra się w Angorze rok 1789, przyczem brak głównego wykonawcy, t. zw. „stanu trzeciego".

Jedynym motorem reform jest mała klika wojskowa dokoła Kemala, przyczem **pod tym kotłem płonie nie demokratyczny, nacjonalistyczny płomień;** celem reform jest zmienienie Turcji w kraj zachodu, aby się od tego zachodu uniezależnić!

Jednak masy ludowe z tępą obojętnością idą za temi kurczowemi próbami; głowy, która myśli średniowiecznemi kategorjami, nie można zmienić przez noc, **wtłaczając na nią kapelusz, zamiast fezu.**

Wszystko natomiast, co jest uczuciem i względami materjalnymi połączone ze starym światem, z zaciętą nienawiścią przeciwstawia się reformatorskiemu szałowi Kemala.

Przesądy są podniecane i w odpowiedniej chwili pada iskra na suchą słomę. Wielkie powstanie kurdów w ubiegłym roku było właśnie jednym z takich pożarów, stłumionych w zarodku; **oznaką likwidacji są zawsze szubienice na placach** publicznych i wyprężone ciała w śmiertelnych koszulach, przyozdobionych plakatami.

Ale spisek, który wykryła policja Kemala w Smyrnie, niema nic wspólnego z dążeniem staroturkotów.

Jak zwykle w krajach, słabo rozwiniętych pod względem społecznym i politycznym, zgromadzenie narodowe w Angorze **nie znało i nie zna partji, tworzących się na podstawie zasad i programów, zna natomiast świty, otaczające osoby silne i wpływowe.**

A więc republikańska partja ludowa Kemala, której jednak już w pierwszym parlamencie przeciwstawiła się „druga grupa", której członkowie, zawiedzeni w swych ambicjach i nadziejach, usiłowali dyktatorowi podstawić nogę.

Obok tego młodoturcy, którzy, po porażce państw centralnych przekształcili się w „Komitet Jedności i Postępu", robią potajemną opozycję przeciwko Kemalowi.

Wreszcie wśród bezpośrednich zwolenników dyktatora powstała z niezadowolonych w roku 1924 partja postępowa.

Tylko głupiec szuka u tych wszystkich grup rozmaitych zasad politycznych. De facto są to kliki sfery rządzącej, **składające się z paszów i bejów, generałów i pułkowników, walczących o władzę.**

Możliwe, że podczas tej walki niektórym przychodziła myśl zgładzenia Kemala, ale o spisku w calem znaczeniu tego słowa nie może być mowy.

Jednak dyktator korzysta z pretekstu i robi straszne porządki w obozach swych przeciwników.

Więzienia napełniają się członkami całej opozycji, a „trybunał niepodległościowy" pracuje z niesamowitą precyzją.

Po załatwieniu trzynastu wisielców w Smyrnie, udaje się obecnie ten trybunał do Angory. Tam oczekuje go drugie „danie" na czele z byłym ministrem finansów Dżawid-bejem, byłym prezydentem izby Halil-bejem, byłym min. spraw zagranicznych Ahmed Nessimi-bejem i innymi, najwybitniejszymi przedstawicielami młodoturków.

To obojętne, czy wina ich zostanie dowiedziona, czy też nie: i **tak niebawem na placach Angory wyrosną szubienice.**

Te szubienice, solidnie skonstruowane z trzech zbiegających się przy wierzchołku belek, są naprawdę jedynemi podporami ulubionego prezydenta republiki, zbawcy ojczyzny i honoru tureckiego.

A cygan Ali jest jego najwierniejszym i najpewniejszym pomocnikiem...

R. B.



Alfons de Costa, jeden z najwybitniejszych polityków hiszpańskich.

MAKS NORDAU.

Pojedynek ze śmiercią.

Okna sali restauracyjnej były szeroko otwarte i świeże, pachnące powietrze wiosenne walczyło z duszną, przesiąkniętą dymem atmosferą. Księżyc osrebrżał kwitnące gałęzie drzew i krzewów, które poruszały się lekko pod podmuchem wiatru.

Nasze kółko, które zwykło codzień o tej samej porze przesiadywać w restauracji, nie zwracało wcale uwagi na piękno natury. Towarzystwo, do którego i ja należałem, składało się po większej części z uczciwych mieszczan, którzy o wiele więcej cenili światło gazowe, niż promienie księżyca, i bardziej lubili dobrą kolację niż czar nocy wiosennej.

Tematem naszej rozmowy były prozaiczne ploteczki miejskie, przeplatane dyskusją o teatrze, rządzie, wysokich podatkach i t. p. rzeczach.

Nie pamiętam już w jaki sposób rozmowa przeszła na dość ciekawe zagadnienie: czy człowiek wskutek wielkiego wzruszenia — może nagle osiwieć?

Jedna część towarzystwa uważała, że jest to całkiem niemożliwe, inni zaś przytaczali rozmaite historyjki dla dowiedzenia, że takie wypadki zdarzają się jednak od czasu do czasu.

Rozmowa stała się bardzo ożywiona, gdy nagle podszedł do nas jakiś człowiek, który siedział przy sąsiednim stoliku. Był on niezwykle wysoki i dobrze zbudowany.

Twarz jego, bardzo inteligentna, wyrażała niezłomną energję.

Wyglądał na lat maximum trzydzieści pięć, a włosy i broda jego były śnieżnej białości.

— Wybaczcie mi państwo, że wtrącam się do waszej rozmowy, — zwrócił się grzecznie do nas.

— Mówicie o czemś, co mnie bardzo interesuje. Ja sam jestem żywym — dowodem tego, że jakieś strasznie wzruszające przeżycie, może wywrzeć fizyczny wpływ na człowieka.

Słowa jego bardzo nas zaciekawiły.

Zrobiliśmy mu miejsce przy naszym stole i zaczęliśmy prosić, aby opowiedział nam historję wypadku, który był przyczyną jego siwych włosów.

Nieznajomy nie wzbraniał się długo i począł opowiadać:

— O ile ktokolwiek z panów interesował się bliżej stosunkami amerykańskiemi, zna on napewno nazwę Auburn. Nie należy sobie wyobrażać, że Auburn jest to więzienie, składające się z jednego wielkiego, ciemnego budynku, nie, — jest to bowiem cała kolonja przestępców, schronienie dla tych, którzy zostali wyrzuceni poza nawias społeczeństwa.

Olbrzymie, potężne mury otaczają dużą ilość pojedyńczych budynków; są tam domy u których znajdują się cele dla więźniów, mieszkania dozorców, szpitale, warsztaty i t. p.

Wszystkie te budynki są niemiłe, wprost ponure, a między niemi gdzieniegdzie znajduje się maleńki trawniczek, drzewko, krzaczek, — jak niewinne wspomnienia dzieciństwa między czarnemi myślami przestępców.

Nie będę panów nudził opowiadaniem okoliczności, które zmusiły mnie po ukończeniu studjów do opuszczenia mego rodzinnego miasta Hamburga i do wyjazdu do Ameryki.

Po krótkim pobycie w New-Yorku znalazłem się w Auburn, jako lekarz więzienny.

Objąłem dozór lekarski nad pewną częścią więzienia, w której trzymani byli najgorsi przestępcy, a raczej ludzkie hyjeny, których krew zamieniła się „w osobliwy sok", jak mówi Mefisto.

Dwaj z nich, którzy mieli zostać dożywotnimi mieszkańcami tego więzienia, znajdowali się pod specjalną obserwacją, ponieważ dwa razy próbowali już uciekać.

Mnie nienawidzili specjalnie, ponieważ pewnego razu przyczyniłem się do wykrycia rozmaitych narzędzi żelaznych, które niewiadomo jakim sposobem zdobyli, — ukryli pod swą odzieżą; kiedyindziej zaś skonstatowałem, że podają się za chorych, a są całkiem zdrowi; sądzili oni, że ucieczka ze szpitala jest znacznie łatwiejsza.

Nałożono im ciężkie łańcuchy, mimo to pewnego dnia jeden z nich, a po kilku dniach drugi — ulotnił się bez śladu.

Od czasu tej ucieczki, która wywołała wielkie poruszenie wśród mieszkańców Auburn, upłynęło czternaście dni. Akurat musiałem pojechać konno do Cayugabridge, w celu załatwienia pewnych spraw.

Około godziny dwunastej w obiad przybyłem na miejsce. Jechałem bardzo wolno, zachwycając się cudowną okolicą.

Między czarnemi skałami, które stały naprzeciwko siebie, jak nieprzejednani nieprzyjaciele, ciągnęła się tafla lustrzana, cudownie przezroczysta, chciała ona, jakby pogodzić wrogów, którzy od tylu lat patrzyli zdala na siebie.

Przez to jezioro, — które miało może czterdzieści mil angielskich długości, a w tym miejscu — jedną milę szerokości, — ciągnął się most drewniany, po którym biegła kolej żelazna, istny cud amerykańskiej techniki.

Szybko załatwiłem moje sprawy we wsi i przedwieczorem byłem już w drodze do domu.

Cayugabridge jest otoczona gęstymi

Wiadomości bieżące.

SIERPIEŃ
8
NIEDZIELA

Dziś Cyrjaka M.
Jutro: Romana M
—:—
Wschód słońca o g. 4.03
Zachód o g. 7.22
Wsch. księżyca o g. 1 5)
Zachód o g. 5 28
Długość dnia g. 16.39
Ubyło dnia 1.2:

Na froncie bezrobocia
sytuacja pozostaje bez zmiany

Na terenie państwowego urzędu pośrednictwa pracy w Łodzi (m. Łódź, powiaty: łódzki, łaski, łęczycki, sieradzki, brzeziński) w dniu 7-8 26 r. było zarejestrowanych 55.992 bezrobotnych, w tym samej Łodzi 42.959, Pabjanicach — 3.248, Zduńskiej - Woli — 951, Zgierzu — 3.400, Tomaszowie-Maz. — 4.050, Ozorkowie — 527, — Konstantynowie — 384, Aleksandrowie — 74, Rudzie-Pabjanickiej — 399.

W ubiegłym tygodniu straciło pracę na terenie P. U. P. P. w Łodzi 623 bezrobotnych, otrzymało pracę 848 robotników, wysłano do pracy 93 robotników.

Kasa nie wypłaca,
ale chętnie pieniądze przyjmuje

Główna kasa miejska pobierająca podatki komunalne i państwowe, celem umożliwienia płatnikom opłacania takowych w terminach została częściowo uruchomiona.

Wypłat zaś żadnych narazie jeszcze nie dokonywa. Godziny urzędowania zwykłe.

Strejk w Zgierzu
trwać będzie nadal

Onegdaj w inspektoracie pracy odbyła się pod przewodnictwem p. insp. Wojtkiewicza konferencja z udziałem przedstawicieli zarządów fabryk zgierskich Berneckera, Borsta, Brodacza, Cukiera i Posselta, oraz przedstawicieli związków zawodowych w osobach p.p. Plewińskiego, Kaźmierczaka i Danielewicza.

Tematem obrad była sprawa strejku trwającego w wymienionych fabrykach, gdzie robotnicy zażądali 10 proc. podwyżki, przyznanej arbitrażem w grudniu 1924 r., której nie wypłacają zarządy wspomnianych fabryk.

Konferencja nie doprowadziła do porozumienia, gdyż przedstawiciele fabryk nie zgodzili się na żądania robotników, wskazując na zagrożenie zdolności konkurencyjnych w razie przyznania robotnikom żądanej podwyżki.

Ponieważ stanowisko fabrykantów sprzeciwia się postanowieniom przyjętego swego czasu arbitrażu — p. insp. Wojtkiewicz wezwał przedstawicieli wymienionych firm do wydania robotnikom zaświadczeń, uprawniających do poboru zapomóg dla bezrobotnych.

Kto jest niezamożnym
decyduje przodownik policji

Nie bacząc na treść listu premjera Bartla do pp. ministrów spraw wewnętrznych i skarbu, w którym p. premjer poleca czynić możliwe ułatwienia w wydawaniu ulgowych paszportów zagranicznych — sprawa ta i dotąd jest nieuregulowana, gdyż wydawanie świadectw niezamożności zależne jest od przodowników policji, którzy widocznie nie otrzymali jeszcze odpowiednich instrukcji.

Utrudnienia polegają na tem, że funkcjonarjusz policji, konstantując, że dany petent posiada dostatnio urządzone mieszkanie, uważa, że jest to wystarczający dowód do niewydania t. zw. świadectwa niezamożności, podczas gdy odpowiednie rozporządzenie ministerjalne opiewa, że świadectwa te mogą otrzymywać osoby, zarabiające miesięcznie do 800 złotych (dawniej — do 600 zł.).

Walka z 8-godzinnym dniem pracy.

Właściciele . . . domagają się zmiany ustawy.

Wczoraj odbyła się konferencja z delegatem ministerstwa.

W swoim czasie związki przemysłowe farbiarń i wykończalń w Łodzi zwróciły się do ministerstwa o przedłużenie godzin pracy w tych zakładach z 8 na 9 dziennie, motywując prośbę swą tem, że w ciągu 8 godzin nie można trzech partji towarów ufarbować, wskutek czego zawsze ostatnia partja, pozostawiona w kwasach, psuje się, co naraża przemysłowców na straty.

Ministerstwo pracy zainteresowało się tą sprawą i wydelegowało do Łodzi dyrektora departamentu p. Dreckiego.

Konferencja ta odbyła się wczoraj w gabinecie okręgowego inspektora pracy przy współudziale licznej delegacji i przemysłowców z senatorem Stuldtem na czele, oraz pp. Danielewiczem i Plewińskim ze strony związków zawodowych.

P. dyrektor departamentu, zagajając konferencję wskazał, że memorjał przemysłowców wywołał zaciekawienie w ministerstwie, gdyż dotyczy przekroczenia ustawy o ośmiogodzinnym dniu pracy, wobec czego musi usłyszeć od przemysłowców ważkie argumenty, w celu przedłożenia ich ministerstwu.

Przemysłowcy w odpowiedzi przedstawili dokładnie stronę techniczną tego zagadnienia, motywując obszernie swe postulaty, zawarte w memorjale.

Przedstawiciele robotników nie zgodzili się z wywodami przemysłowców i opierali się na tem, że dotychczas mowy o tem nie było i jeśli czasem robotnicy nie zdążyli wykonać swej pracy, to jednak nie było wypadku narażenia przemysłowców na straty.

Farbiarnie pracują po 2—3 dni w tygodniu, więc możnaby pracować większą ilość dni w tygodniu, nie uciekając się do złamania 8-io godzinnego dnia pracy.

W żądaniu przemysłowców robotnicy widzą jedynie chęć złamania ustawy co byłoby precedensem na przyszłość.

Insp. Wojtkiewicz przedstawił dyr. Dreckiemu, szczegóły tej sprawy i w tym celu sprecyzowane zostały 4 pytania, dotyczące sposobu rozwiązania kwestji czasu pracy w farbiarniach, czasu trwania poszczególnych procesów farbowania, wykańczania, folowania itp., następnie ewent. stosowania ustawą przewidzianych 120 godz. nadliczbowych i t. p.

Na pytania te strony mają dać wyczerpującą odpowiedź, co posłużyć ma za materjał do powzięcia decyzji w tej sprawie przez ministerstwo.

Skulski—tu, Skulski—tam...

——:o:——

Demonstracje robotników w Żyrardowie.

Związki zgadzają się na reorganizację pracy,

domagają się jednak pełnego uruchomienia i poprawy bytu.

Od kilku dni panuje wśród robotników w Żyrardowie szalone podniecenie i wzburzenie na tle nieustępliwego stanowiska zakładów żyrardowskich, gdzie dotąd z tej przyczyny panuje bezrobocie.

Na odbytej pod przewodnictwem głównego inspektora pracy p. Klotta konferencji przedstawiciele wszystkich 3-ch związków

zgodzili się na reorganizację pracy

o ile uniknie się redukcji personalnej oraz nastąpi poprawa bytu wobec wzmożenia pracy i fabryka utrzymana zostanie w ruchu przez 6 dni w tygodniu.

Przedstawiciele zakładów w osobie p. L. Skulskiego oświadczyli, iż robotnicy muszą się zgodzić na reorganizacje pracy **bez stawiania jakichkolwiek warunków** co do sposobu jej przeprowadzenia.

Po tej nieudanej próbie zlikwidowania zatargu odbył się olbrzymi wiec strejkujących robotników, po którym ruszył kilkutysięczny pochód przed magistrat.

Delegacja domagała się od magistratu natychmiastowego uruchomienia zakładów. W międzyczasie do demostracji tej przyłączyli się bezrobotni, domagając się

uruchomienia robót publicznych.

Pochód ten udał się przed województwo, gdzie przedstawiono szereg postulatów w tych sprawach. Po pewnym czasie demonstranci rozeszli się spokojnie. (E)

——:o:——

W imieniu 20 tys. lokatorów

wysłana została alarmująca depesza do Warszawy.

W dniu wczorajszym tow. „Lokator" wysłało do min. skarbu, do min. robót publicznych oraz do zarządu związku miast obszerną depesze w związku z rozpocznającemi się w poniedziałek obradami państwowego funduszu rozbudowy nad nowelizacją ustawy o rozbudowie i nad sprawą kredytów budowlanych dla miast.

Depesza ta posiada nast. brzmienie:

"Prosimy wyasygnować w najkrótszym czasie kredyty dla wykończenia rozpoczętych domów. Stan mieszkaniowy Łodzi jest rozpaczliwy. Gruźlica z powodu przeludnienia jednoizbowych mieszkań sieje spustoszenie. Prosimy radę państw. funduszu rozbudowy o uwzględnienie przy zmianie ustawy o rozbudowie. Na zasadzie hipotek budujących się domów wraz z 6 proc. podatkiem od lokali można zaciągnąć długoletnią większą pożyczkę w Banku polskim, przy maksymalnym oprocentowaniu 3 proc. wraz z amortyzacją rocznie. Dla kooperatyw, współdzielni i instytucji społecznych, które budują nie w celach zarobkowych — specjalne uwzględnienia: wkład własny maksimum 10 procent. Gwarancji powinna udzielić gmina.

Podpisano: tow. „Lokator" liczące 20 tysięcy członków.

——:o:——

Zdrada żony i zdrada kochanki

przedmiotem ciekawych dociekań sądu.

Uczucie nie zna więzów formalnych.

Z Warszawy, donoszą nam:

Sąd apelacyjny w Warszawie rozpatrywał wczoraj ciekawą skargę apelacyjną obrońców Mieczysława Zaremby, który

za postrzelenie swej „przyjaciółki"

p. Janiny Michalikówny, został skazany niedawno przez sąd okręgowy na 3 lata domu poprawy z jednoczesnem utrzymaniem w mocy bezwzględnego aresztu prewencyjnego.

Obrońcy adw. Mieczysław Ettinger (syn) i adw. Franciszek Paschalski prosili o zniesienie aresztu prewencyjnego.

— Zabójstwo dokonane w afekcie, wywołanym przez ciężką zniewagę poszkodowanego, jest specjalnie przez ustawę łagodnie karane—wywodził mec. Ettinger.

Nie ulega wątpliwości, że

jeśli żona zdradzi męża,

to jest to ciężka zniewaga w stosunku do męża. Jeżeli mąż pod tem wrażeniem usiłuje ją zabić — to ustawa bierze subjektywnie pod uwagę psychiczny czyn zabójcy.

Jeśli więc stajemy na gruncie subjektywnym, to

dlaczego traktować zdradę przez żonę inaczej niż zdrade przez kochankę?

Ten, kogo zdradziła, lub oszukała kochanka, może być tak samo sponiewieranym i pohańbionym, jak mąż, albowiem

moment odczucia tej zdrady nie jest zależny od więzów formalnych.

Prokurator Łebkowski żądał utrzymania bezwzględnego aresztu w mocy.

Sąd apelacyjny pod przewodnictwem prezesa Orłowskiego, biorąc pod uwagę wywody obrony, uchylił decyzję sądu okręgowego i nakazał zwolnienie Zaremby z aresztu po złożeniu kaucji w wysokości 600 złotych.

Konkurencja czeska
przestała zagrażać Łodzi

Od kilku miesięcy zaobserwować się daje na rynku włókienniczym w Łodzi pocieszające zjawisko wypychania towarów czeskich przez wyroby łódzkie.

Import towarów czeskich stanowił przez dłuższy okres czasu poważną konkurencję dla produkcji łódzkiej wskutek tańszej robocizny i znacznie lepszych warunków kredytowych, jakie czesi byli w stanie udzielać łódzkim wielkim hurtownikom włókienniczym.

Obecnie wobec stabilizacji gospodarczej i ogólnej poprawy konjunktur ekonomicznych w łódzkim okręgu przemysłowym import towarów czeskich ustał prawie zupełnie.

W roku ub. wwieziono na rynek polski towarów bławatnych za 23 milj. koron, obecnie zaś tylko za 3 milj. Ustał natomiast zupełnie przywóz jedwabi i konfekcji.

Import towarów bawełnianych został zredukowany na jedną dziesiątą, towarów wełnianych — na jedną czwartą, towarów płóciennych — na jedną trzecią.



„CAŁA ŁODŹ MÓWI O TEM".

Nowa rewja teatru letniego w parku im. Staszica ściąga co wieczór na widownię teatru tłumy publiczności, żądnej śmiechu i zabawy Popularne typy łódzkie, odtwarzane z humorem i werwą przez pp. Szuberta, Mrozińskiego, Bielicza, Wilczkowskiego, Dębicza i innych, budzą szaloną wesołość a pełna wdzięku gra p. Miłkowskiej oraz ekscentryczny tupet „pani prezydentowej", którą kreuje p. Dunajewska, przyczyniają się niemniej do wesołego nastroju.

Melodyjne piosenki kompozycji p. K. Prosnaka przeplatają całość i pobudzają publiczność do oklasków przy otwartej scenie.

Wobec strejku tramwajów po ukończeniu przedstawienia czekają przed parkiem autobusy. — Początek o godz. 8.30.

PORANEK SYMFONICZNY W HELENOWIE.

Dziś o godz. 11.30 odbędzie się poranek symfoniczny pod dyr. Teodora Rydera.

Poranki w Helenowie cieszą się zwykle wielkim powodzeniem, przyczynia się ku temu świetnie zgrana orkiestra symfoniczna pod dyr p. Rydera.

Wielką sensację wywołała w Łodzi wiadomość, iż dyrekcja parku Helenów sprowadziła kilka niedzwiedzi z wielkiej menażerji B-ci Hagenbeck w Hamburgu.

Niedzwiedzie te t. zw. „Warchbaere" sprawiły wczoraj służbie w ogrodzie nielada kłopot uciekając z klatek, zostały jednak po wielkich trudach schwytane i osadzone w bezpieczne miejscu.

Koncert popularny rozpocznie się o godz. 4 po poł. z powodu braku światła, tak, iż przed zmierzchem będzie ukonczony.

Co usłyszymy przez radjo
dziś, w niedzielę, dn. 8-go sierpnia ?

PROGRAM STACJI WARSZAWSKIEJ.
(fala 480 m.).

17.00 — 17.25 Odczyt P. A. T. „Likwidacja serwitutów" wygłosi p. Zygmunt Nadratowski. 17.30 — 18.30 Koncert popołudniowy. 18.30 — 18.55 Bajki. 19.00 — 19.25 Odczyt p. t. „Sławni garncarze" wygłosi inż. E. Porębski. 19.25 — 19.35 Nad program „Rozmaitości". 20.00 — 20.25 II odczyt p. t. „Z dziejów serc pięknych pań", wygłosi p. Antoni Urbański. 20.30 — 22.00 Koncert wieczorny.

Pracownicy biurowi
nie rezygnują z walki

W piątek, dnia 6 b.m. odbyło się posiedzenie międzyzwiązkowej komisji pracowników przemysłu włókienniczego.

Uchwalono nadal prowadzić akcję i zwołać na poniedziałek, dnia 9 b.m. na godz. 8 wiecz. zebranie delegatów personelów firm włókienniczych, zaś na wtorek, dnia 10 b.m. wielki wiec pracowników umysłowych, na którym będą omawiane aktualne sprawy, dotyczące ogółu pracowniczego.

Uchwalono również wystosować pismo do „komisji pięciu", wyrażające solidarność ogółu pracowników umysłowych m. Łodzi z walką pracowników instytucji użyteczności publicznej.

OFIARY ZŁOŻONE W ADMINISTRACJI.

J. Mraude na bezrobotnych 1 złoty.

W dniu 4-go sierpnia 1926 r wydział ochrony kredytu stowarzyszenia kupców m. Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej 73 w zawiadomieniu swem ogłosił, iż firma moja „B-cia Siwka, Warszawa, Gęsia 10 dopuszcza weksle do protestu.

Ponieważ informacja ta pozbawiona jest wszelkich podstaw domagamy się od stowarzyszenia kupców miasta Łodzi oraz od p. Blumberga, zamieszkałego przy ulicy Sienkiewicza 29, który udzielił tej informacji, by przedstawili nam protestowane nasze weksle z 1926 roku.

W razie, gdyby Stowarzyszenie oraz p. Blumberg nie uskutecznili tego w ciągu najbliższych trzech dni, skierujemy sprawę na drogę sądową.

Firma „B-cia Siwka"
Warszawa, Gęsia 10.

Wielki mecz Polska—Finlandja.
Poseł fiński przybędzie do Poznania samolotem.
W reprezentacji polskiej zaszły w ostatniej chwili zmiany.

Śmiało można powiedzieć, że żadna impreza sportowa w Poznaniu, nie wywołała tak olbrzymiego wprost zainteresowania, jak pierwsze w tem mieście zawody międzypaństwowe Polska—Finlandja.

W całej Wielkopolsce i na Pomorzu organizują się liczne wycieczki na te atrakcyjne zawody. Również z innych ośrodków sportowych zatem — Krakowa, Warszawy, Katowic, Łodzi, a nawet Lwowa, przybędzie na ten mecz wielu sportowców.

Dowodem zainteresowania jest przed sprzedaż biletów, która raźno postępuje naprzód; do dnia wczorajszego, wykupiono około 3000 biletów.

W dniu wczorajszym otrzymał P.O.Z. P. N. telegraficzne zawiadomienie z Warszawy, że **poseł fiński, minister pełnomocny Procope, wraz z sekretarzem, przybędzie na zawody samolotem.**

Przywitają go w imieniu władz sportowych prezes PZPN-u dr. Edward Centnarowski i prezes POZPN-u p. Zymalski.

Zawody zaszczycą swą obecnością pp. wojewoda Bniński, prezydent miasta Ratajski, gen. Hauser.

Przeciwnik nasz jest groźny, wprawdzie nie otoczony aureolą sławy na polu piłkarstwa, ale zato drużyna o wielkiej tężyźnie fizycznej i ambitnej, która potrafi walczyć do ostatniej chwili.

„Próbkę" tej gry miała sposobność Łódź poznać przed dwoma laty na meczu Helsingfors—Łódź.

Drużyna fińska wyjechała w środę okrętem „Rugen" i w piątek zawinęła do Szczecina, skąd przez Berlin przyjechała do Poznania w sobotę, o godzinie 1.46.

Drużynie towarzyszą: sekretarz kollegjum sędziów i skarbnik związku. Skład reprezentacji fińskiej, która w dniu dzisiejszym gra w Poznaniu, jest najsilniejszy, jakim obecnie FZPN. dysponować może.

Przedstawia się on następująco: bramkarz — Tammisale (Helsingforser Fussbalklub) albo Balewicz (H. P. S.), obrona — Koskinen i Lydman (obaj z Helsingforser Fussballverein, obecnie najlepszej drużyny Finlandji (pomoc — Viinioka (H.J.K.), Soinie (H.P.S.), Narvanen (Sudet Viborg), atak — Astrom (Sportverein Kameraden), Koponen (H. P. S.), Lönnberg (I.F.K.), Kelin (H.J.K.).

Wszyscy gracze pochodzą z Helsingforsu, z wyjątkiem pomocnika Narvana.

Kilku graczy jest dobrze znanych Łodzi, z drużyny Helsingforsu, która grała 2 lata temu z reprezentacją naszego miasta.

Bramkarz Tammisale (znany w Łodzi), jest najlepszym w kraju, grał 20 razy w reprezentacjach. Obaj obrońcy (również nam znani), są weteranami fińskiej piłki nożnej. Lydman grał 25 razy a Koskinen 20 razy w reprezentacjach.

Sionio, najstarszy zawodnik obchodzi na meczu z Polską 34 spotkanie międzypaństwowe. Viinioka gra poraz pierwszy. Do młodszych należy zaliczyć: Narvanen, Astrom, Koponen, Saario i Loonberg.

Ostatnie wyniki reprezentacji fińskiej są następujące: z Norwegją 2:5, z Danja 3:0 i ostatnio z Szwecją 2:3.

Pisma donoszą o pewnych zmianach w drużynie reprezentacyjnej polskiej. Z Krakowa donoszą, że w miejsce Pychowskiego gra Kmiciński z lwowskich Czarnych, a miejsce Wieliszka z łódzkiego klubu Turystów, gra Spojda z Warty poznańskiej. Z Poznania natomiast donoszą, że w napadzie grać będzie Staliński.

Wiadomości te, o jakiejkolwiek zmianie w naszej drużynie reprezentacyjnej nie są jednak sprawdzone. (e)

Po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarła w Żakowicach 7 b. m. nasza najukochańsza matka, siostra i babka

Tauba Boczkis

z domu Karnes przeżywszy lat 64.

Wyprowadzenie drogich nam zwłok z domu żałoby przy ulicy Żeromskiego 27 nastąpi dziś, w niedzielę, dn. 8 b. m. o g. 4 pp. o czem zawiadamia pozostała w nieutulonym żalu

rodzina.

Ludność okoliczna protestuje
przeciwko podwyższeniu taryfy na kolejkach dojazdowych.

Na dzień dzisiejszy zapowiedziany został szereg wielkich wieców ludności okolicznych miast i miasteczek pod Łodzią, korzystających z kolejek dojazdowych jako jedynego niemal dogodnego środka lokomocji.

Wiece takie odbyć się mają w Aleksandrowie, Zgierzu, Rudzie Pabjanickiej, Konstantynowie i Pabjanicach.

Organizatorzy wieców, na których powzięte będą rezolucje ostro protestujące przeciwko niczym nieuzasadnioną i dotkliwie godzącą w budżety domowe mieszkańców przedmieść Łodzi — podwyżce taryf na kolejkach dojazdowych, zamierzają podjąć bezpośrednią akcję w Warszawie.

Akcja u rządu oparta będzie na uchwale komitetu ekonomicznego rady ministrów, który odrzucił podanie warszawskich kolejek podjazdowych w sprawie podwyższenia taryfy osobowej i towarowej.

Ponieważ podwyżka taryfy na kolejkach łódzkich spowodowana została m. in. deficytem, jaki przedsiębiorstwo to ma wykazywać — rząd powinien, według postulatów pokrzywdzonej ludności zapoznać się szczegółowo ze stanem finansowym tego towarzystwa. (E).

Za pół czarnej
chciał zapłacić 50 złotych

W kawiarni „Eryka" przy ulicy Piotrkowskiej 65, jakiś młody jegomość przy płaceniu rachunku, wręczył kelnerowi fałszywy banknot 50-złotowy.

Kelner, który poznał odrazu, iż pieniądz był podrobiony, nie chciał go przyjąć.

„Gość" oburzył się początkowo, iż posądzają go o to, że posiada fałszywe pieniądze i oświadczył, że kelner „nie zna się na banknotach".

Widząc jednak, iż nie uda mu się przemycić podrobionej 50-złotówki, zapłacił rachunek i chciał się ulotnić z lokalu.

Gościa restauracyjnego zatrzymał jednak posterunkowy, który odprowadził go do komisarjatu.

Gdy podczas badania, 50-złotówkę, jako dowód rzeczowy, oglądał jeden z przodowników policji, aresztowany wyrwał mu ją z ręki i podarł na drobne kawałki.

Młodzieniec ten, Osenbach, zamieszkały przy ulicy Zgierskiej 40, już karany za puszczanie w obieg fałszywych banknotów.

Osenbach odmawia wszelkich zeznań i nie chce zdradzić, skąd posiadał fałszywe pieniądze.

Policja zajęła się nim energicznie, gdyż zachodzi podejrzenie, iż Osenbach posiadał kontakt z bandą fałszerzy pieniędzy, grasującą w Łodzi i w okolicznych miasteczkach. as.

Jaja znów zdrożały.
Spowodował to wzmożony eksport

Niespodziewanie od czwartku wzmógł się bardzo znacznie eksport jaj do Niemiec.

W Małopolsce Wschodniej, która jest głównym ośrodkiem zakupu jaj płacono za skrzynię jaj nieprześwietlanych 200 zł., czyli w Łodzi kalkuluje się skrzynia po 215 zł. a jaj prześwietlonych po 225 zł. do 230 zł. czyli o 15 do 20 zł. drożej na skrzyni.

Na eksport uzyskuje się o 25.5 dolarów do 26 dol. za skrzynię.

Na rynku łódzkim w dniu wczorajszym sprzedawano jaja w det. po 18 do 20 gr. za sztukę, podczas gdy cena ustalona przez władze administracyjne wynosi 15 gr.

Okoliczność ta wpłynęła na zupełny brak dowozu do Łodzi, gdyż drobni pośrednicy, skupujący jaja od włościan uzyskują na miejscu od agentów eksporterów tę lub wyższą nawet cenę.

Strejk na martwym punkcie.

Nieprzejednane stanowisko instytucji publicznych zaostrza sytuację.

Możliwość wybuchu bezrobocia we wszystkich miastach Polski

Wczorajszy dzień w Łodzi

W ciągu dnia wczorajszego, sytuacja strejkowa w mieście nie uległa żadnym zmianom.

Obie strony, zarówno pracodawcy jak i pracownicy, trwają przy swych pierwotnych stanowiskach i narazie mowy niema o kompromisowym załatwieniu zatargu.

Wezwanie magistratu i tramwajów, odniosły wręcz przeciwny skutek, gdyż prócz walki o wysunięte postulaty,

pracownicy postanowili trwać w strejku aż do zwycięstwa

gdyż doszli do przekonania, że przegranie walki byłoby równoznaczne z obniżeniem prestig'u związków.

Od rana w związkach toczyły się narady i uchwalono przyspieszyć zaostrzenie strejku, by prędzej go zakończyć.

Sytuacja komunikacyjna opanowana.

Wczoraj rano przybyło do Łodzi około 50 taksówek z Warszawy oraz kilka autobusów, które natychmiast wyruszyły na miasto.

W ciągu dnia dzisiejszego przybyć ma z Warszawy jeszcze około 100 dorożek samochodowych i kilka omnibusów, tak iż

sytuacja komunikacyjna w mieście zostanie opanowana całkowicie

Przyczyni się to również do ukrócenia wyzysku przedsiębiorców komunikacji samochodowej.

Winę, za ten stan rzeczy ponosi jednak w znacznej mierze i publiczność, która w niedostatecznej mierze współdziała z policją.

Uruchomienie automobili warszawskich przyczyni się również do poprawy sytuacji w dziedzinie komunikacji podmiejskiej, gdzie po proklamowaniu strejku przez pracowników kolejek dojazdowych nastąpił zupełny chaos.

Propozycja arbitrażu.

Ponieważ dotychczasowe kroki, podjęte przez wojewodę Ossolińskiego, a zmierzające do zlikwidowania strejku nie odniosły dotychczas skutku, okręgowy inspektor pracy p. Wojtkiewicz zaproponował stronom

załatwienie zatargu drogą arbitrażu.

Wniosek ten jednak spotkał się z odmową zarówno ze strony pracowników jak i zarządów poszczególnych instytucji użyteczności publicznych.

Ponieważ arbitraż pozostał jedynym środkiem zmierzającym do zlikwidowania strejku, zwróciliśmy się kolejno do poszczególnych instytucji z prośbą o wyjaśnienie, dlaczego wniosek inspektora pracy został odrzucony.

P. Tołłoczko udaje „greka"

W pierwszym rzędzie zwróciliśmy się do dyrekcji elektrowni, gdzie oświadczono nam, że zarząd elektrowni dotychczas nie otrzymał żądań podwyższenia płac od pracowników, a to dlatego chyba, że pracownicy są dobrze usytuowani i

nie roszczą żadnych pretensji.

Już ta jedna przyczyna wystarcza, by odrzucić propozycję arbitrażu, ponieważ nie mielibyśmy nic do powiedzenia.

Na dalsze zapytania p. Tołłoczko wyjaśnił, że gdyby władze centralne wezwały przedstawicieli elektrowni na konferencję, wzięlibyśmy w niej udział jedynie dlatego, by wyrazić zdziwienie, że

niepokoi się ludzi i nie pozwala się im spokojnie pracować".

Magistrat zwala na rząd.

P. wiceprezydent Groszkowski uważa postępowanie pracowników za nieuzasadnione, gdyż, wiedzą oni, że

magistrat nic pomóc nie może

a co się tyczy gazowni, to z powodu ciągłych deficytów w tej instytucji

o gratyfikacji mowy być nie może

Sprawa pracowników rzeźni mało interesuje magistrat, gdyż jest to instytucja prywatna.

Na pytanie, jakie będzie stanowisko magistratu, gdyby władze zaproponowały załatwienie sprawy drogą arbitrażu p. Groszkowski oświadczył, co następuje:

— Przesądzić tej sprawy nie mogłem, jestem bowiem jedynie cząstką władz samorządowych. O ileby nakłaniano nas do wzięcia udziału w takiej konferencji, musiałoby być zwołane specjalne posiedzenie magistratu dla powzięcia decyzji.

Zresztą wzięcie udziału w komisii zależne jest od ministerstwa spraw wewnętrznych, które narzuciło magistratowi obniżenie płac i o ile ministerstwo zmieni swe stanowisko, to i magistrat nie miałby nic przeciwko temu.

P. wojewoda nie widzi wyjścia.

Wreszcie zwróciliśmy się do p. wojewody Ossolińskiego o jego zdanie co do ewentualnej konferencji w sprawie arbitrażu na żądanie władz centralnych w Warszawie.

W odpowiedzi usłyszeliśmy oświadczenie, że w obecnym zatargu

arbitraż nie może mieć miejsca,

ponieważ: mógłby on być stosowany tylko w tym wypadku, gdyby strony wykazały jakąś chęć pójścia na ustępstwa i gdyby rozchodziło się o wysokość podwyżki.

W obecnym stanie rzeczy, gdy przedsiębiorcy przeszli nad żądaniami pracowników do porządku dziennego, mowy nie może być o arbitrażu i tylko

władze centralne mogłyby nakazać udzielenie podwyżki.

Tego ostatniego wypadku p. wojewoda nie przewiduje, gdyż pracownicy elektrowni, tramwajów, gazowni mają zapewniony cały tydzień pracy i zarabiają tyle, że mogą ułożyć sobie budżet nawet roczny.

Wobec powyższego, zdaniem p. wojewody podwyższenie pensji pociągnęłoby za sobą fatalne skutki, jak to wzrost cen na artykuły pierwszej potrzeby, co utrudniłoby akcję stabilizacyjna rządu.

Co się tyczy pracowników miejskich to i

ministerstwo nic tu nie pomoże,

gdyż nie może zmienić rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej.

W końcu p. wojewoda oświadczył, że obecnie już nic nie będzie mógł uczynić w sprawie zlikwidowania strejku i że losy bezrobocia leżą wyłącznie w rękach zainteresowanych stron.

Groźba strejku powszechnego.

Centrala związku w Warszawie ma proklamować bezrobocie w całem państwie.

Możliwość zaostrzenia strejku oraz dążenie do oparcia całej akcji strejkowej na mocnej podstawie i do nadania jej cech prawdziwej powszechności — skłoniła kierownictwo organizacji pracowniczych do nawiązania kontaktu z innymi ośrodkami w całym kraju oraz z zarządem głównym związku pracowników instytucji użyteczności publicznej w Warszawie.

Przedmiotem tej wymiany poglądów i informacji co do obecnej fazy strejku i jego dalszych możliwości jest sprawa ewentualnego poparcia akcji organizacji pracowniczych Łodzi przez wszystkie pokrewne związki w całym państwie.

Z przeprowadzonych narazie wstępnych narad wynika istotnie możliwość takiego poparcia przez szereg organizacji pracowników instytucji użyteczności publicznej w kraju, o ile zajdzie tego potrzeba, t. zn. o ile strejk będzie musiał przybrać formy bardzo ostre wskutek przewlekania się lub nieustępliwości przedstawicieli tych instytucji.

—:o:—

Wszystko jest w najlepszym porządku!

twierdzi przedstawiciel magistratu, p. wiceprez. Groszkowski.

Za czas strejku pracownicy nie otrzymają zapłaty.

(Wywiad z wiceprezydentem Groszkowskim).

W dniu wczorajszym w godzinach popołudniowych odbyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu pod przewodnictwem p. wiceprezydenta Groszkowskiego, w którem wzięli udział wicedyrektor zarządu głównego Kalinowski, ławnicy Hajkowski, Kruczkowski, Adamski i Kulamowicz oraz radca prawny magistratu Żelazowski.

Bezpośrednio po ukończeniu posiedzenia, zwróciliśmy się z prośbą o informacje tyczące położenia strejkowego do wiceprezydenta Groszkowskiego który przedstawicielowi naszemu oświadczył, co następuje:

— Na skutek wezwania z dnia 6 b. m., które pojawiło się w pismach, część pracowników powróciła dziś t.j. w sobotę rano do pracy, dzięki czemu

niektóre biura udało się uruchomić.

Czynne są: sekretarjat wydziału prezydjalnego, oddział prasowy, oddział prawny, archiwum miejskie, oddział sekwestracyjny, wydziału podatkowego, dział podatku widowiskowego, wydział oświaty i kultury, oraz komisja powszechnego nauczania.

Funkcjonują również wszystkie instytucje wydziału opieki społecznej, a biuro wydziału wydaje w dalszym ciągu asygnaty, upoważniające biednych do korzystania z obiadów, lekarstw itp.

Główna kasa miejska została również częściowo uruchomiona i

przyjmuje pieniądze podatkowe

od płatników, co uchroni tychże od wysokich kar za zwłokę.

W wydziale budownictwa czynne są oddziały pomiarów, regulacji miasta i komunikacji.

W wydziale zdrowotności czynne są wszystkie instytucje, jak szpitale, apteki itp., jak również pracują ci urzędnicy, którzy zajmują się aprowizacją szpitali, kierowaniem do szpitali chorych i t. p.

Funkcjonują również instytucje wydziału oświaty, jak muzeum, kino oświatowe itp.

W miarę zgłaszania się pracowników do zajęć,

będą uruchomione dalsze urzędy i instytucje miejskie.

W tej chwili właśnie skończyło się nadzwyczajne posiedzenie magistratu, na którem, po wysłuchaniu opinji radcy prawnego i sprawozdania wicedyrektora zarządu głównego, Kalinowskiego, o sytuacji strejkowej w instytucjach miejskich — postanowiono poraz wtóry zwrócić się z wezwaniem do wszystkich tych pracowników zarządu m. Łodzi, którzy dotychczas do zajęć nie powrócili, by

natychmiast stawili się do pracy

pod rygorem skutków prawnych.

Dalej uchwalono w żadnym wypadku nie wypłacać niepracującym poborów za czas strejku, a tym pracownikom którzy otrzymali pobory za miesiąc z góry, przy następnej wypłacie zostaną wytrącone odpowiednie kwoty za nieprzepracowany czas strejku.

W razie, gdyby wspomniane wyżej powtórne wezwanie nie odniosło skutku, magistrat będzie zmuszony wyciągnąć odpowiednie konsekwencje.

—:o:—

Delegat z Warszawy

ma wszcząć pertraktacie z prcownikami

Ferment, jaki ujawnił sie wśród pracowników funduszu bezrobocia, którzy postanowili akcją strejkową poprzeć pracowników inst. użyt. publ. skłonił wreszcie dyrekcje funduszu w Warszawie do zainteresowania się tą poważną sprawą.

W tym celu przybywa do Łodzi specjalny fundusz w sprawie realizacji ich postulatów.

Pertraktacje te jednak mają bardzo słabe widoki powodzenia ponieważ pracownicy funduszu postanowili we wspólnej akcji realizować swe postulaty, by nie osłabiać jednolitości tego wystąpienia ogółu pracowników instytucji użyteczności publicznej Łodzi.

ZEBRANIE BYŁYCH FUNKCJONARJUSZÓW POLICJI PAŃSTWOWEJ.

W niedzielę, dnia 8 b. m. o godz. 11-ej rano w sali przy ul. Łąkowej nr. 1 odbędzie się ogólne zebranie zredukowanych funkcjonarjuszów Policji Państwowej.

Wezwanie.

Magistrat m. Łodzi w wykonaniu polecenia Urzędu Wojewódzkiego w Łodzi № SM. 2383/1 z dnia 7 sierpnia 1926 roku, wzywa wszystkich pracowników miejskich do powrotu do pracy najpóźniej

do dnia 10 sierpnia 1926 r.,

w przeciwnym bowiem razie uważać będzie stosunek służbowy za rozwiązany z woli pracownika.

Łódź, dn. 7 sierpnia 1926 r.

Wiceprezydent m. Łodzi

W. Groszkowski.

Granice nasze są pilnie strzeżone.

Zwłaszcza na odcinku litewskim panuje wzorowy pokój.

D-ca K. O. P., generał Minkiewicz, przeprowadzał szczegółową inspekcję na odcinku granicznym z Litwą Kowieńską i Łotwą.

W podróży towarzyszyło generałowi szereg oficerów, między innymi zastępca szefa sztabu K. O. P. inż. s. g. Münnich, który udzielił nam łaskawie szeregu informacji, dotyczących zarówno samej inspekcji, jak i wrażeń z nią związanych.

Warunki pracy na powyższym odcinku są nader trudne zarówno ze względu na większość obszaru granicznego, jak i panujące tam warunki lokalne. Niemniej jednak strzegąca tego odcinku 6 brygada, pozostająca pod dowództwem pułk. Pasławskiego, zdołała w bardzo krótkim czasie należycie ochronę pogranicza zorganizować.

W czasie inspekcji gen. Minkiewicz nie ominął najdrobniejszego posterunku granicznego, docierając do najbardziej niedostępnych strażnic i z właściwą sobie znajomością życia i pracy żołnierza **badał każdy szczegół służby i warunków bytu podległych sobie oddziałów.**

Dla orjentacji należy podkreślić, iż na odcinku granicznym wynoszącym 600 klm., odwiedził 125 oddziałów, względnie strażnic, przyczem miarą trudności komunikacyjnych z tem połączonych może być to, że odbyta przytem droga samochodem wynosiła 3.980 klm., nie licząc przepraw pieszych i łodziami — **zabierając 5 tygodni czasu, bez dnia odpoczynku.**

Inspekcja wykazała, iż zarówno postawa oddziałów, jak i stosunek ludności pogranicza do K. O. P. są bardzo dobre.

Jak wiadomo oddziały 6 brygady objęły straż pogranicza polsko - litewskiego i łotewskiego w marcu b. r. Większość baonów, wchodzących w skład została wtedy świeżo uformowana i po kilkodniowem zaledwie życiu organizacyjnem, wysłała ku granicy, celem przejęcia jej obrony od ustępujących oddziałów policji.

Trudności, na jakie napotkała początkowo brygada, były wielkie. Przedewszystkiem wynikało to z samego charakteru granicy, ustalonej w ogólnych zarysach bez wzajemnych uzgodnień lokalnych, ponadto przyczyniły się do nich ciągłe zatargi, jak np. znany zatarg o lasek Podgajski, wreszcie brak odpowiednich pomieszczeń dla obejmujących straż oddziałów.

Trudności te w znacznym stopniu opanowane zostały.

Najgorzej może przedstawia się sprawa pomieszczeń. Zaledwie bowiem część oddziałów znalazła pomieszczenie w byłych strażnicach policyjnych, budowanych przeważnie systemem barakowym i rozłożonych niezawsze celowo. Znaczna zaś większość oddziałów musi się mieścić w chatach wiejskich, a nawet — w kilku wypadkach — w ziemiankach.

Warunki tego rodzaju są niezwykle ciężkie. Niestety brak odpowiednich kredytów nie pozwala na radykalne usunięcie ich przez wybudowanie własnych strażnic, jak to już przeważnie nastąpiło na granicy wschodniej. — Najbliższą jednak i konieczną narazie troską musi być zapewnienie oddziałom możliwego spędzenia zimy przez niezbędne remonty i adaptacje zajętych kwater.

Należy podkreślić, iż mimo zakwaterowania oddziałów w domach i chatach prywatnych przez cały czas inspekcji, **nie wpłynęła ani jedna skarga ze strony ludności na oddziały K. O. P.**

Przeciwnie, ludność zwracała się niejednokrotnie z prośbą o wzmocnienie obsady strażnic. Bo też postawa, dyscypliną i poczucie ciążącego obowiązku jest w żołnierzach doskonałe. Niemniej i wyszkolenie, które w niczem nie ustępuje wyszkoleniu w pułkach armji. Dobry również jest nastrój, mimo ciężkiej pracy, pochłaniającej znacznie więcej czasu i trudu niż w służbie wojskowej.

Stosunki bezpieczeństwa na granicy uległy znacznej poprawie. **Granica jest pilnie strzeżona i żołnierz nasz, świadom swej siły, stanowczo i pobłażliwie zarazem patrzy na drobne uchybienia strony przeciwnej,** przejawiające się od czasu do czasu w przesuwaniu lub wyrywaniu przez Litwinów znaków granicznych, które, należy zaznaczyć, są zwykłemi tyczkami, opatrzonemi wiechą słomianą.

Przesuwanie tych znaków zależy od nastroju poszczególnych jednostek, ogół bowiem strażników litewskich zachowuje się lojalnie i nieprowokująco.

Niestety jednak prasa miejscowa często rozdmuchuje te psoty do rozmiaru poważnych zatargów granicznych — a te, drobne zresztą, zdarzają się bardzo rzadko i już sama stanowczo postawa żołnierzy K. O. P. wystarcza do ich zlikwidowania.

Stosunki między oddziałami K. O. P. a władzami administracyjnemi są bez zarzutu, oparte na zasadzie ścisłej współpracy.

Przemytnictwo, ten nieodłączony pasorzyt wszystkich granic, nie zdradza na pograniczu polsko-litewskiem, większych rozmiarów. Jest on jednak skutecznie tępiony i, jak w czasie inspekcji można było stwierdzić, wypadki wyłapywania przemytników są bardzo liczne w stosunku do jego natężenia.

Wiele trudu i czasu zabiera oddziałom sprawa przepustek rolnych i wynikającego stąd ruchu granicznego. Nadzór nad tym ruchem w okresie prac rolnych absorbuje w bardzo licunych punktach oddziały K. O. P.

Należy zwrócić jeszcze uwagę na wydajną pracę kulturalno - oświatową — która poprzez żołnierza sięga nieraz w najbardziej zapadłe zakątki i odludzia naszego pogranicza.

Wśród żołnierzy nie znalazł d-ca ani jednego kompletnego analfabety: korzystają oni z bibljotek, któremi zarówno oddziały, jak i strażnice są zaopatrywane stopniowo.

Do podniesienia kultury przyczyniają się również liczne współdzielnie oddziałów, które zaopatrują nietylko potrzeby żołnierza, lecz i miejscowej ludności.

F. S.

Alkohol w ciele ludzkiem.

U niektórych pijaków krew zawiera 0,02 procent czystego alkoholu.

Może zainteresuje zwolenników napojów alkoholowych, a — niestety — mamy ich aż nadto, kilka słów o tem, co się dzieje z alkoholem, gdy dostanie się do ciała ludzkiego pod postacią szklanki piwa, kieliszka wina lub wódki.

Jak wykazały badania Schweisscheimera, alkohol, dostawszy się do żołądka, przedostaje się stamtąd, przez ścianki kiszek, do krwi. Ilość alkoholu, która w ten sposób miesza się ze krwią, może być bardzo znaczna, tak, że u niektórych pijaków krew zawiera do 0,02 procent alkoholu czystego. Razem z krwią przedostaje się następnie alkohol do pewnych tkanek, w których ulega spaleniu mniej lub więcej szybko.

Jak długo alkohol pozostaje we krwi to zależy od odporności danej osoby na alkohol. Ludzie nie przywykli do używania napojów alkoholowych **zachowują ślady alkoholu w organizmie swoim jeszcze po upływie 15 godzin od chwili wypicia napoju alkoholowego.** Natomiast u alkoholików wydzielenie się alkoholu ze krwi i spalenie się go w tkankach następuje w nierównie krótszym czasie, gdyż u nich znaczna ilość komórek tkankowych przystosowała się do spalenia alkoholu i służy wyłącznie do tego celu.

Z jednej strony jest to bardzo korzystne dla organizmu, gdyż w przeciwnym razie uległby zupełnemu zatruciu alkoholem, z drugiej wszakże strony grupy komórek, które przystosowały się wyłącznie do niszczenia alkoholu, odmawiają zupełnie posłuszeństwa, gdy chodzi o walkę z zarodkami chorobotwórczemi. Dlatego też organizm alkoholika jest daleko mniej odporny na choroby, niż organizm abstynenta.

Tylko nieznaczna, stosunkowo, część wypitego alkoholu wydziela się z organizmu bądź to z uryną, bądź to z oddechem ludzkim.

Rozmaitości z całego świata.

—::—

Zakład o urząd gubernatora.

Pani Ferguson, pierwszy gubernator kobieta stanu Texas, postanowiła w wyniku zawartego zakładu nie dotrwać do końca terminu swojego urzędowania i podać się do dymisji jeszcze przed najbliższem, to znaczy wrześniowem, Zgromadzeniem prawodawczem.

Zakład rzeczony zrobiony był przez nią z generalnym prokuratorem, panem Danem Moody, który wystąpił przeciwko legalności zarządzeń, czynionych przez pana Fergusona pod ochroną autorytetu małżonki, pociągając samą panią - gubernatorkę do odpowiedzialności za nie.

Pani Ferguson postanowiła rozstrzygnąć drażliwą sprawę w sposób prawdziwie amerykański, zawarła bowiem z generalnym prokuratorem układ, mający wszelkie cechy sportowego zakładu.

Oświadczyła ona mianowicie, że o ile przy przedwczesnych wyborach kandydatów na urząd gubernatorski otrzyma pan Dan Moody o jeden tylko głos więcej od niej, poda się ona niezwłocznie do dymisji pod warunkiem wszakże, że i on zrezygnuje z urzędu generalnego prokuratora w razie, jeśli pobity zostanie przez nią co najmniej 25 tysiącami głosów.

Pan Moody, pewien swego, skwapliwie przyjął zakład.

Odbyte w dniu 26 lipca wybory przedwstępne kandydatów dały wynik miażdżący dla pani gubernatorki, wskutek czego prokurator generalny obejmie z dniem 1 stycznia 1927 roku urząd gubernatora, zaś pani Ferguson już teraz zgłosiła swoją rezygnację i złożyła urząd w ręce tymczasowego zastępcy.

Co najciekawsze jednak przyznała ona, że nie zna się ani trochę na polityce, tak że właściwie rządy sprawował pan Ferguson, któremu przed kilku laty, kiedy on sam był gubernatorem, odebrano prawo do tego urzędu za popełnione nadużycia.

Kontrabanda w dworskim pociągu.

Pomysłowość kontrabandzistów stała się już nieomal przysłowiową. Rekord jej wszakże pobili kontrabandziści węgierscy, bułgarscy czy rumuńscy, którzy wpadli na bajeczny koncept wykorzystania międzynarodowego układu, zapewniającego nietykalność celną pustym, zaplombowanym pociągom dworskim, przejeżdżającym przez stacje pograniczne.

Pomysł ten byłby okazał się świetny, gdyby nie nadzwyczajny węch celników rumuńskich.

Kiedy pusty pociąg królewski, złożony z wagonów opatrzonych herbem królewskim, przybył na stację pograniczną węgiersko - rumuńską, Kuertos, dostrzegli baczni strażnicy, że niewszystkie wagony są zaplombowane.

Nie licząc się więc z względami należnymi pojazdom monarszym, poddali cały pociąg ścisłej rewizji, która dała wyniki nadspodziewane.

Stosy sztuk materji jedwabnych oraz ogromne ilości morfiny i kokainy wypełniały wnętrze wagonów, stając się oczywiście łupem konfiskującego je urzędu celnego.

Zaaresztowana obsługa pociągu uparcie zapewnia, że nic o tem wszystkiem nie wie.

---

lasami dębowemi, przez które musiałem przejeżdżać.

Gdy tak jechałem w tym olbrzymim lesie, zaczęła mi się przypominać daleka ojczyzna; głęboko zatopiony w myślach, popuściłem cugle koniowi, który stąpał wolno naprzód.

Podziwiałem cudowną grę kolorów, spowodowaną ostatniemi promieniami zachodzącego słońca.

Nagle jakiś hałas wyrwał mnie z krainy marzeń; sięgnąłem po pistolet i odwróciłem się szybko lecz w tej samej chwili uderzono mnie w głowę tak silnie, że straciłem przytomność.

Raz jeszcze otworzyłem oczy i zdawało mi się, że jak przez sen, widzę twarz, — jednego ze zbiegłych przestępców, — pochyloną tuż nademną, lecz po chwili znów straciłem przytomność.

Musiała już być późna noc, gdy odzyskałem przytomność.

Otworzyłem oczy i ujrzałem ciemnobłękitne niebo i srebrzysty księżyc.

Dziwnie ciążyła mi głowa i czułem ból w karku, chciałem więc podnieść rękę i dotknąć bolącego miejsca; wówczas zauważyłem, że moje ręce i nogi były skrępowane.

Powoli zbierałem myśli, przypomniałem sobie zbrodniczy napad i nagle opanował mnie zimny strach.

Leżałem między dwiema równoległemi wzniesieniami, które mnie gniotły boleśnie, a w dole podemną słyszałem, cichy szum...

Bezwątpienia, leżałem między szynami, na moście Coynga, związany, niezdolny do jakiegokolwiek poruszenia, wiedząc, że pierwszy pociąg rozetnie mnie na trzy części.

Zacząłem naprężać muskuły, chciałem rozerwać sznury, lecz były za mocne; krzyczałem, — w końcu rozpłakałem się, jak małe dziecko.

Próbowałem potoczyć się na jakieś inne miejsce, lecz przypomniałem sobie, że każde nieostrożne poruszenie wrzuci mnie w milczące fale jeziora — związanego, nieruchomego jak kamień!

Na chwilę ucichłem. Lecz nie na długo, bowiem światło wielkiego, jasnego księżyca, szum wód podemną, wiatr dalekie głosy ptaków, — wszystko to napawało mnie śmiertelną trwogą.

A te szyny, okrutne szyny! Drewniane belki mostu drżały zlekka, poruszone wodą, — sądziłem, że to już nadjeżdża pociąg, włosy moje zjeżyły się; wiatr powiał silniej, zdawało mi się, że słyszę jęk lokomotywy, serce moje na chwilę przestało bić, a potem zaczęło wprost walić ze straszliwą szybkością.

Istnieją rzeczy, moi panowie, których nie mogę w żaden sposób pojąć, między innemi nie wiem sam w jaki sposób przeżyłem ową noc.

Jedna myśl tylko stała przedemną całkiem jasno: powinienem się starać — zmienić położenie, i ułożyć się między szynami, — o ile nie chcę zginąć pod pociągiem.

Udało mi się! Natężyłem muskuły i odwróciłem się zlekka, jeszcze chwila, która dla mnie była prawdziwą wiecznością, i już znajdowałem się w zagłębieniu między szynami.

Czy byłem uratowany? Nie miałem czasu zastanawiać się nad tym, bowiem skoncentrowałem się całkowicie i zamieniłem w słuch.

Początkowo niewyraźnie z wielkiej dali, a potem coraz wyraźniej — słyszałem monotonny, głuchy szum, który wydaje pracująca maszyna parowa.

Ciszę nocną napełnił coraz głośniejszy łoskot i sapanie zbliżającej się lokomotywy, która biegła z szaloną szybkością.

Jeszcze tysiąc kroków, jeszcze pięćset, śmiertelne przerażenie opanowało mnie całkowicie, leżałem, jak kamień.

Próbowałem krzyczeć — nie słyszałem własnego głosu, w jaki sposób mogli go więc usłyszeć ludzie w pociągu?

Nagle oświetliło mnie coś bardzo silnie, poczułem silny ciepły podmuch, a potem stało się ciemno i czarno, słyszałem grzmot tak silny, jakby całe niebo miało się zawalić. Coś przeleciało nademną tuż, — tuż — byłem uratowany!

Jeszcze jakiś spuszczony łańcuch zaczepił się o moje ubranie i pociągnął mnie parę kroków naprzód, — potem wszystkie przedmioty otaczające mnie, zaczęły tańczyć, księżyc, most, wysokie brzegi skakały, jak szalone, — straciłem przytomność.

Gdy się obudziłem, leżałem w moim łóżku, a naokoło mnie widziałem znajome twarze.

Mówiąc krótko: zrana, po tej strasznej nocy znalazł mnie dróżnik kolejowy, poznał mnie i przywiózł do Auburn.

Przez czternaście dni męczyła mnie straszliwa gorączka, stałem na progu śmierci. Jednak organizm widocznie był silniejszy, i zwyciężył chorobę.

Gdy po raz pierwszy po wyzdrowieniu spojrzałem do lustra, ujrzałem ślady tej strasznej nocy.

Doktór zamilkł. Jego blada twarz, przerażone spojrzenie i pot, który wielkimi kroplami spływał mu z czoła, — wykazywały, jak bardzo wzruszyło go opowiadanie.

My wszyscy powoli wracaliśmy do siebie i trwoga, którą przejęło nas straszne opowiadanie, ustępowała.

Długo w noc spacerowaliśmy po ogrodzie i rozprawialiśmy o przeżyciu młodego lekarza w kraju wolności, cudów i przygód.

Tłomaczył Dw.

Życie nie jest teatrem.

Za kulisami toczy się ciężka walka o byt.

Gwiazdy filmowe świecą tylko na ekranie.

Ojciec znakomitego Jackie Coogan'a amieścił w jednem z pism zagranicznych następujący artykulik o swym synie:

Jackie chce być inżynierem.

— „Gdy powiedziałem memu synkowi, że niektóre pisma europejskie zamieszczą o nim artykuły, Jackie ucieszył się jak — powiedzmy bez przesady — jak dziecko.

Natychmiast zaczął, już po raz nie wiem który, opowiadać o swej niezwykłej podróży po Europie, którą odbył przed dwoma laty i która wywarła na nim niezatarte wrażenie.

Jackie ma nawet nadzieję, że jeśli czas mu na to pozwoli, to powtórzy podróż po Europie i odnowi wszystkie znajomości, zawiązane na gruncie europejskim.

Jest rzeczą jednak bardzo wątpliwą, czy czas mu na to pozwoli, gdyż Jackie jest jeszcze małym chłopcem i nie należy zapominać, że prócz zajęć filmowych oddaje się jeszcze nauce i **lwią część dnia poświęca nie pracy w atelier lecz składni, geografji i matematyce.**

— Obsypują mnie ze wszystkich stron pytaniami o życiu prywatnem mojego synka. Na wszystkie pytania mam tylko jedną odpowiedź: **Jackie niczem się nie różni od innych dzieci.**

Sława, jaką otaczają go na całym świecie, nie wywarła na nim żadnego piętna.

Jaskie, dzięki Bogu, nie jest dzieckiem zblazowanem. O tem, że jako artysta jest on zupełnie naturalny, wie każdy kinoman i **to jest w zasadzie tajemnicą jego powodzenia,**

On gra zawsze siebie. W życiu prywatnym nie zmienia się wcale prócz wyglądu zewnętrznego. W domu bowiem nie nosi podartych spodni ani porwanej czapki, ssuniętej na bok.

Jako młody dzieciak ma Jackie czasem swe kaprysy, **roją mu się w głowie różne głupstewka i jest on bardzo skory do wybryków i psot.**

Jackie jest tak samo wychowywany i takie same normalne życie prowadzi jak inni chłopcy w jego wieku z przyzwoitych rodzin.

W dodatku Jackie wcale się nie pali do zawodu filmowego.

Dla niego film ten jest zabawką.

Gdy pytam go się czasem, kim chciał by zostać, gdy dorośnie, Jackie odpowiada bez namysłu:

— **Inżynierem...**

Ale kim będzie — to już przyszłość pokaże...

Kłopoty pani Czechowej.

— Pochodzę z tej rodziny — rzekła w rozmowie z dziennikarzem świetna gwiazda filmowa, Olga Czechowa — która wydała na świat jednego z największych pisarzy rosyjskich. Ciotka moja jest również artystką, występującą w teatrach moskiewskich.

Wychowywałam się w domu mego kuzyna — pisarza. Gdyśmy już podrośli kuzyn, mający wówczas 20 lat złożył mi ofertę małżeńską. Ciotka i wujek początkowo nie zgodzili się na ten „meraljans". Nie zwracaliśmy jednak na to uwagi i wkrótce nastąpił nasz ślub.

Nasz związek małżeński był oparty na prawdziwie aktorskiej miłości, która następnie przeszła w serdeczną przyjaźń. Rozeszliśmy się.

On pozostał w Rosji, ja pojechałam do Niemiec.

Karjerę artystyczną rozpoczęłam w moskiewskim teatrze artystycznym „Studio".

Olga Czechowa, która liczy obecnie 26 lat, jest nie tylko doskonałą aktorką, ale uchodzi za jedną z najpiękniejszych kobiet wśród gwiazd artystycznych.

W 1921 roku zwrócił na jej urodę uwagę pewien dyrektor wytwórni filmowej i zaangażował ją do tytułowej roli w swym obrazie. Od tego czasu Olga Czechowa zasłynęła jako najpiękniejsza gwiazda filmowa.

Prócz tego artystka występowała na scenie w sztuce Dymowa p. t. „Lato", d'Anunzia „Miasto umarłych" Bergera „Potop" i wielu sztukach kuzyna — Czechowa.

O stosunkach, panujących obecnie w Rosji, Czechowa wyraziła się następująco:

— Sztuka w Rosji stoi o wiele wyżej niż w innych krajach. Pragnę ogromnie wrócić do kraju. **Mam jednak tutaj matkę i ośmioletnią córeczkę, które muszę utrzymywać i z tego powodu nie mogę stąd wyjechać.**

Historje, jakich mało...

—:—

Tradycje angielskie.

Małe miasta angielskie zachowały jeszcze niektóre ze średniowiecznych swoich tradycji. Jeden z tradycyjnych takich obchodów, związanych z otwarciem dorocznego jarmarku, można było obserwować w Honiton (Devonshire).

Wywaływacz miejski, strojny w świetny, błękitno-purpurowy kostjum, ukazał się w otoczeniu procesji żaków szkolnych na środku miasta, niosąc sztandar, ozdobiony girlandami kwiatów i pękami wstęg, na którego szczycie zatknięta była wielka szara rękawica skórzana.

Dzwoniąc na alarm, wykrzyknął trzykrotnie:

„Słuchajcie, słuchajcie, słuchajcie! Rękawica zatknięta, jarmark się rozpoczął. Dopóki rękawica nie zostanie zdjęta, nie wolno nikogo aresztować!".

Chór żaków powtarzał za każdym razem to obwieszczenie trzykrotnie. Następnie wywoływacz wraz z gromadą żaków udał się do najstarszego w mieście zajazdu, gdzie na ukwieconym balkonie zatknął swój sztandar wraz z umocowaną na nim symboliczną rękawicą.

Następnego dnia szandar zaniesiony został do innego zajazdu i tak codziennie aż do ukończenia trwającego pięć dni jarmarku.

Zgodnie też z odwiecznym obyczajem za każdym razem przy zatykaniu sztandaru na balkonie zajazdu mieszkańcy jego rzucali z okien i balkonów garście rozgrzanych na kominie pensów i orzechów w tłum skwapliwie podchwytających je żaków.

Najbardziej wzruszającym był moment, kiedy w dniu otwarcia jarmarku z górnego okna zajazdu najstarsza obywatelka miasta 102-letnia pani Sanson, wzięła osobiście udział w ogólnej zabawie, rzucając dziatwie pensy i orzechy.

Cenzura japońska.

Japońska cenzura filmowa wykreśliła w ciągu roku swojego urzędowania z filmów, przeznaczonych do wyświetlenia w kinoteatrach krajowych przeszło 800.000 stóp pocałunków i uścisków.

W lecie roku ubiegłego zcentralizowana została w Tokio specjalna cenzura filmów, która zdała obecnie raport z działalności swojej w ciągu całego minionego okresu.

Cenzorzy, jak się okazuje, szczególnie czujnie prześladowali pocałunki. Japońscy cenzorzy tolerowali conajwyżej odpowiednie układanie warg amanta i nadobnej jego bogdanki, zbliżanie się wzajemne ich twarzy, nie dopuszczając wszakże nigdy do momentu dotknięcia się ich ust.

Ścisła statystyka jaką podaje raport, wykazuje, że w ciągu roku urzędowania poddali japońscy cenzorzy surowej takiej rewizji 1.805.000 stóp filmu zredukowanego przez nich do okrągłego miljona.

Warto być posądzonym o kradzież!

Młody malarz stał się w ten sposób sławnym.

Oryginalny, lecz niebezpieczny sposób reklamy.

(Specjalna służba korespondencyjna „Republiki").

Paryż, w sierpniu.

„Maison de vente" — taką nazwę nosi w Paryżu wielki stragan, obejmujący z górą 20 salonów, gdzie codziennie wystawia się na licytację różnowartościowe przedmioty **od brylantów i pereł do zużytej pary spodni lub połamanej lampy.**

Przedmioty te pochodzą z lombardów, gdzie nie zostały w odpowiednim terminie wykupione, albo też **ściągnięte zostały drogą sądową za niezapłacone podatki.**

Handlarze starzyzną i **antykami** robią tu świetne interesy.

Czasem jednak **można tu stracić cały swój majątek.** Tysiące ludzi przychodzi codziennie oglądać wystawione na pokaz przedmioty.

Na każdym eksponacie wywieszona jest kartka ze śmiesznie małą ceną, lecz handlarze, zgromadzeni licznie, wnet podbijają ceny, padają coraz większe sumy i człowieka **ogarnia hazard podobny jak w domu gry w Monte-Carlo.**

Doświadczeni bywalcy „Maison de vente" znają się już na tem doskonale i zanim coś kupią dobrze się przed tem zastanawiają, by potem nie żałować swego czynu.

Zawodowi oszuści i złodzieje trzymają się zdala od stałych bywalców „Maison de vende", gdyż wiedzą, że z nimi nic się nie da zrobić.

Zdarzyło się przed kilku dniami, że jeden z odwiedzających ten oryginalny przybytek hazardu zatrzymał się w salonie obrazów i portretów, pilnie przeglądając wywieszone na ścianach eksponaty.

Nagle jegomość ów poczuł, że ktoś **wsuwa mu rękę do kieszeni...**

Ponieważ nie był tu po raz pierwszy, i znał doskonale panujące w tych salonach stosunki, zorjentował się odrazu w sytuacji i **przyłapał złodziejaszka na gorącym uczynku,**

Szybko odwrócił się i ujrzał przed sobą eleganckiego młodzieńca, który był blady z przerażenia i szeptał drżącym głosem:

— Przepraszam pana bardzo... Ja chciałem tylko...

Handlarz nie dał się jednak wprowadzić w błąd, zatrzymał młodzieńca za rękę i przerwał mu:

— W tej chwili proszę oddać to, co pan ukradł!..

Młodzieniec stoi w dalszym ciągu ogromnie zmieszany i bąka:

— Nic nie ukradłem... Chciałem tylko...

Handlarz nie daje mu dojść do słowa:

— Proszę w tej chwili oddać, gdyż w przeciwnym razie wołam...

Powstaje zbiegowisko.

— Zawołać policję! Aresztować złodzieja!

Z trudem udało się młodzieńcowi przekrzyczeć zebrany tłum ludzi i wówczas okazało się, że **mniemany złodziej nie miał zamiaru nikogo okraść, gdyż z zawodu jest... artystą - malarzem,** znanym w Paryżu twórcą szeregu cennych dzieł i nazywa się George Bourdes!

Bourdes należy do grupy suvrealistów i przed tygodniem urządził wystawę swych dzieł na passażu Hausmanna.

Młody malarz dążył do tego, aby wystawę jego odwiedziło jaknajwięcej handlarzy.

Zazwyczaj artyści rozsyłali do „Maison de vente" swe katalogi, lecz ten sposób reklamy chybiał celu.

Młody malarz obrał więc inną drogę: spacerował po wszystkich salonach i **niepostrzeżenie wsuwał każdemu swój katalog do kieszeni.**

— Niech pan sprawdzi swą kieszeń, to pan się przekona — tłumaczył się malarz.

Okazało się, że malarz mówił prawdę.

Malarza oczywiście zwolniono, a pisma paryskie donoszą, że wystawa jego **cieszyć się będzie napewno wielkiem powodzeniem,** gdyż Bourdes dzięki skandalowi w „Maison de vente" stał się sławnym w całym mieście i zdobył o wiele większą reklamę niż przez katalogi i recenzje krytyków.



„Złote czasy" dla adwokatów

minęły już bezpowrotnie na Węgrzech.

Mecenasi zajmują się tam pośrednictwem i drobnym handlem.

W tych dniach opublikowano dane statystyczne, dotyczące działalności adwokatów budapeszteńskich, których których stolica Węgier liczy w chwili obecnej 3.000.

Wskutek kryzysu gospodarczego i ogólnego zubożenia ludności węgierskiej **znalazła się większość adwokatów w nader krytycznej sytuacji.**

Przed wojną praktykowało w Budapeszcie 2000 adwokatów, a wszystkim naogół dobrze się powodziło.

Najlepiej wiodło się jednak adwokatom budapeszteńskim podczas wojny, gdyż większa ich część zaciągnięta została do wojska. W Budapeszcie pozostało wskutek tego zaledwie 900 adwokatów, a spraw sądowych było coraz więcej.

Były to wówczas **„złote czasy" dla adwokatów budapeszteńskich.**

Codziennie powstawały na Węgrzech nowe towarzystwa przemysłowe, codziennie wydawano cały szereg rozporządzeń wojskowych, komplikujących w wysokim stopniu życie publiczne.

A wszystko to oczywiście związane było z najrozmaitszemi formalnościami, których bez interwencji adwokatów nie sposób było załatwić.

Do tego dochodziły mnożące się z dnia na dzień **procesy przeciwko dostawcom materjału wojennego,** którzy, rzecz jasna, nie szczędzili wydatków, by procesy te kończyły się dla nich pomyślnie.

Nie najgorzej wiodło się adwokatom budapeszteńskim i w pierwszych latach powojennych **dzięki zakładaniu nowych przedsiębiorstw, banków i t. d.**

To też w czasie tym powiększyła się znacznie ilość adwokatów na Węgrzech, nie bacząc na to, iż teren państwa węgierskiego uległ znacznemu zmniejszeniu.

Ale wkrótce już zaszła zmiana na gorsze: kryzys gospodarczo - finansowy zataczać począł coraz szersze kręgi, **ludność zubożała, a na adwokatów oczywiście nikt nie miał pieniędzy.**

W chwili obecnej toczy się wprawdzie na Węgrzech dość dużo procesów sądowych, ale zarobki adwokatów są przytem minimalne.

Z opublikowanej w tych dniach statystyki wynika, iż około 20 adwokatów zarabia rocznie 600 — 1.200 miljonów koron węgierskich, t. j. około 80.000 — 160.000 zł., 50 adwokatów zarabia 400 miljonów, 200 adwokatów 300 miljonów, 500 adwokatów 180 miljonów, a reszta adwokatów węgierskich, t. j. ponad 2.000, **zarabia tak mało, iż z zarobków swych nie może się utrzymać.**

Nic więc dziwnego, że przyjmują oni najrozmaitsze posady, nie odpowiadające zupełnie ich kwalifikacjom, zajmują się pośrednictwem w handlu itd.

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
8 sierpnia 1926

KURJER HANDLOWY

ILUSTR. REPUBLIKA
Łódź
8 sierpnia 1926

Trust zapałczany

opanowuje systematycznie cały świat.

W każdym kraju stosuje on inne metody.

Wielki rozwój najważniejszego dziś na rynku światowym producenta zapałek, trustu szwedzko-amerykańskiego, datuje się od r. 1913, gdy fabrykantowi szwedzkiemu Ivar Kreugerowi udało się zorganizować koncern kilku fabryk krajowych, który już w r. 1917 zmusił konkurenta swego, dawniej istniejący Jönköping-Konzern, do fuzji w jedno przedsiębiorstwo Svenska Tändsticks Aktiebolaget (Szwedzkie Zapałczane Towarzystwo Akcyjne).

Kapitał zakładowy tego towarzystwa, wynoszący początkowo 45 milj. kor. szw. drogą nowych emisji podniesiony został do 493 milj. z czego 291 milj. znajduje się w rękach szwedzkich, a reszta w angielskich i amerykańskich.

Grupa szwedzka z Kreugerem na czele, posiada zatem, w swem ręku większość akcji Svenska Tändsticks Aktiebolaget a jednocześnie wzmacnia swoją pozycję w ten sposób, że zakłada „Kreuger i Toll A.-B." z kapitałem akcyjnym 28 milj. kor. szw., rozporządzające jednak tak wielkiemi kredytami i rezerwami, że pozwala to na zajęcie stanowiska kontrolującego wobec innych towarzystw, należących do trustu, które, lubo mają większość akcji w rękach grupy szwedzkiej poddane, są w pewnej mierze wpływom anglo-amerykańskim.

Dla przyciągnięcia kapitałów amerykańskich organizuje Kreuger w Nowym Yorku „American Kreuger i Toll Corporation" o kapitale zakładowym 7 milj. dolarów całkowicie w posiadaniu towarzystwa szwedzkiego Kreugera.

W Ameryce powołuje Kreuger amerykański do życia dwie nowe instytucje poddane swoim wpływom: International Match Company i Swedish — American Investment Corporation (obie w N.-Yorku).

Pierwsza z nich posiada kapitał zakładowy w wysokości 58 milj. dol., podzielony na akcje zwykłe, dające prawo głosu — 28 milj., z czego w ręku grupy Kreugera 15 milj. — i uprzywilejowane.

Zadaniem tego towarzystwa jest działalność inwestycyjna na rzecz trustu. Swedish - American In. Corp. objęła nieruchomości rolno-leśne trustu, oceniane w samych tylko Niemczech na ca 30 — 40 milj. kor. szwedzkich.

W ten sposób organizacja trustu została ukończona i pozwoliła na ogromne rozszerzenie działalności, które pokrótce omówimy.

Obecnie utworzony został w Niemczech syndykat fabryk zapałczanych, w którym trust posiada 50 proc. udziałów, przyczem rząd. niemiecki zachował prawo kontroli cen zapałek.

Fabryki niemieckie zostały zmuszone do wejścia w skład syndykatu przez ostry dumping stosowany przez przedsiębiorstwa, będące własnośią trustu, jak Stahl u. Noelke, Zündholzfabriken (Cassel), Union Vereinigte Zündholzfabriken (Augsburg), Mitteldeutsche Zündholzfabriken (Monachjum), Norddeutsche Zündholzfabriken (Berlin) i t. d.

Jednym z decydujących momentów przy powstaniu syndykatu była obawa fabryk niezależnych, że trust, opanowawszy monopol zapałczany w Polsce, potrafi uniemożliwić zaopatrywanie się w drzewo osikowe na rynku polskim swoim konkurentom.

Podobnie jak to miało miejsce w Niemczech, również w Szwajcarji 3 fabryki, będące własnością trustu prowadzą ostrą walkę przy pomocy cen dumpingowych z pozostałemi 14-oma niezależnemi fabrykami szwajcarskiemi. Wedle przewidywań „N. Züricher Zeitung" trust wyjdzie z tej walki zwycięsko z uwagi na swoją niezaprzeczoną, ogromną przewagą finansową.

Fabryki belgijskie postanowiły opierać się energicznie pochłonięciu przez trust szwedzko - amerykański. Atoli gwałtowny spadek franka belgijskiego z jednej strony utrudnia ich sytuację finansową, a z drugiej ułatwia wykupienie akcji przez trust.

Według „Financial News" jeden z londyńskich domów bankowych nabył ostatnio znaczne portfele akcji zapałczanych belgijskich, prawdopodobnie na rachunek trustu.

Działalność trustu nie ogranicza się do Europy.

Od kilku lat International Match Company coraz silniej opanowuje rynek chiński i indyjski, wypierając stamtąd przemysł zapałczany japoński. Ostatnio zaś przeszły w ręce trust'u Kirin Match Mfg Co. oraz Nisshin Co, obie w Mandżurji, dotychczas całkowicie opanowanej przez japończyków.

Konkurencja trust'u szwedzko - amerykańskiego wywołała kryzys w przemyśle zapałczanym japońskim, skutkiem czego ograniczono produkcję do 60 proc. dotychczasowego stanu, a niezależnie od tego japoński zapałczany związek eksportowy powziął uchwałę przeciwko sprzedaży fabryk japońskich szwedom.

Trust posiada liczne przedsiębiorstwa związane z przemysłem zapałczanym, jak fabryki chemiczne, tartaki, fabryki maszyn i t. d.

Najpoważniejsze z nich są fabryki maszyn dla przemysłu zapałczanego w Odenwald i Reinickendorf (w budowie) w Niemczech i fabryki Arehm'a w Stockholmie.

Ceny zapałek ustanowione przez trust wahają się od 5,2 gr. za pudełko w — Niemczech, od 50 gr. w Peru, w handlu detalicznym.

Przedstawicielstwo handlowe Z. S. S. R.

ostrzega przed samozwańczymi akwizytorami ogłoszeń dla nieistniejącego „Informatora".

Izba handlowa Polski i Z. S. S. R. otrzymała dnia 31 lipca od przedstawicielstwa handlowego ZSSK list, treści następującej:

„Do wiadomości przedstawicielstwa handlowego ZSSR w Polsce doszło, że zarówno w Warszawie, jak i innych miastach Polski, jest prowadzona akwizycja ogłoszeń dla rzekomo projektowanego w języku rosyjskim wydawnictwa Informatora o handlu i przemyśle polskim, przyczem, osoby, zbierające ogłoszenia, oznajmiają, że handlowe przedstawicielstwo wyraziło swą zgodę na wydawnictwo i że takowe będzie rozpowszechnione na terenie ZSSR.

Dla uniknięcia mogących powstać stąd nieporozumień, podajemy do wiadomości WPanów, a za ich pośrednictwem, do wiadomości sfer handlowych i przemysłowych Polski, że przedstawicielstwo handlowe żadnej instytucji wydawniczej ani też komukolwiek z osób prywatnych, nie udzielało sankcji na wydawanie informatorów i kategorycznie protestuje przeciw wykorzystaniu jego imienia dla celów handlowo-wydawniczych.

Równocześnie handlowe przedstawicielstwo podaje do wiadomości, że żadne wogóle reklamowo - informacyjne wydawnictwo, przedsięwzięte bez wiedzy i zgody izby handlowej Polski i ZSSR, nie znajdzie z jego strony poparcia".

—:o:—

Sezon zimowy zapowiada się dobrze.

Nastąpi on jednak z pewnem opóźnieniem.

Na łódzkim rynku wyrobów bawełnianych panował w ubiegłym tygodniu ruch minimalny.

Caprawda zjechała dość pokaźna ilość kupców prowincjonalnych, tranzakcje jednak dokonywane były na małe sumy, gdyż kupcy zaopatrywali się przeważnie w materjały demisezonowe, dopełniając braki w swoich składach.

Większość kupców wstrzymywała się z zakupem wyrobów zimowych, gdyż sezon na te wyroby ulegnie w bieżącym roku znacznemu opóźnieniu i rozpocznie się dopiero pod koniec sierpnia, a to głównie z powodu opóźnienia tegorocznych żniw.

Jakkolwiek ruch obecny jest znacznie słabszy w porównaniu z ruchem z przed trzech tygodni, nie można jednak uważać tego, za objaw niekorzystny, bowiem teraźniejszy okres t. zw. międzysezonowy przechodzi rokrocznie pod znakiem zastoju.

Okres ten potrwa jeszcze z tydzień lub dwa.

Horoskopy na sezon zimowy przedstawiają się jaknajpomyślniej. Głównie wpłynie na to obecna mała ilość protestów, tak że hurtownicy będą w stanie sprzedawać swe wyroby na bardzo dogodnych warunkach.

W ogólności przewidziane są tranzakcje gotówkowe, kupcy prowincjonalni bowiem wstrzymują się z wystawianiem weksli, otrzymując przy płaceniu gotówką większy rabat.

Jeżeli chodzi o tranzakcje wekslowe to zaznaczyć trzeba, że hurtownicy przyjmują już teraz za towary zimowe weksle z terminem, od 50 do 75 dni.



Dolar w Łodzi.

W dniu wczorajszym na łódzkim rynku walutowym panowała dla dolara tendencja spokojna. Obrotów dokonano mało.

W godzinach porannych notowano kurs dolara 9.11 w żądaniu i 9.10 w płaceniu.

W godzinach wieczornych z powodu dużej ilości materjału, jaki się ukazał na prywatnym rynku walutowym, kurs dolara obniżył się o 2 punkty.

Przeprowadzano tranzakcje 9.10 w żądaniu i 9.08 w płaceniu.

Bank Polski płacił w dalszym ciągu za dolary 8.98, za funty angielskie 44 zł. za franki francuskie 18.60.

Giełdy zagraniczne.

—::—

Gdańsk, 7 sierpnia.

100 marek Rzeszy 122.597—903.
100 zł. polskich 56.63—77.
Czek na Londyn 25.05.
Telegraficzne wypłaty: na Londyn 25.06.
Na Berlin 122.597—903.
Na Warszawę 56.55—70.
Holandja 206.54—207.06.
Londyn za 1 f. szt. 45
Za 100 złotych:
Żurych 58.
Berlin 46.01—46.49.
Wypłaty: na Warszawę 46.03—[illegible]
Na Katowice 46.03—27.
Na Poznań 46.08—32.
Gdańsk 56.63—77.
Wypłaty na Warszawę 56.55—70.
Nowy Jork 11.50.

Londyn, 7 sierpnia.

Nowy Jork 4.86 i pół.
Holandja 12.11 i trzy czwarte
Francja 161.75.
Belgja 171.75.
Włochy 144.
Niemcy 20.43.
Szwajcarja 25.16.
Helsingfors 193.05.
Praga 164.12.
Wiedeń 27.80.
Montreal 85 i pół.
Warszawa 45.

Paryż, 7 sierpnia

Londyn 161
Nowy Jork 33.10.
Belgja 95.50.
Hiszpanja 498.
Włochy 111.25.
Szwajcarja 6.40.
Danja 8.79.
Norwegja 7.25.
Szwecja 8.87.
Rumunja 15.15.
Niemcy 789.

Dyskonto prywatne.

Na prywatnym rynku dyskontowym daje się odczuć w dalszym ciągu brak materjału wekslowego, głównie dzięki temu, że większość tranzakcji w przemyśle włókienniczym zawiera się obecnie za gotówkę.

Prócz tego banki w dalszym ciągu chętnie dyskontują materjał pierwszorzędny.

Stopa procentowa nie uległa zmianie. Za weksle pierwszorzędne pobierano 2 do 2 i pół procent miesięcznie, za średnie 3 do 3 i pół procent.

Syndyk Tymczasowy Upadłości Abrama Hersza Bajgelmana, Moszka Korngolda i firmy „Metropol", Spółka z ogran. odp., wzywa niniejszem wierzycieli upadłych do stawienia się w przeciągu dni 40, licząc od dnia ogłoszenia w Dzienniku Urzędowym Województwa Łódzkiego, osobiście lub przez pełnomocnika przed Syndykiem celem oświadczenia z jakiego tytułu i w jakiej sumie są wierzycielami i celem złożenia Syndykowi lub w Kancelarji Sądu Okręgowego w Łodzi Wydziału Handlowego tytułów swych wierzytelności.

Syndyk przyjmować będzie takie oświadczenia i tytuły w terminie powyższym codziennie od godz. 3 do 5 pp. (ul. Nawrot 8 w Łodzi). Po upływie tego terminu czterdziestodniowego do składania oświadczeń i tytułów Syndyk w przeciągu następnych 15 dni sprawdzać będzie w obecności Sędziego — Komisarza zgłoszone wierzytelności w Sądzie Okręgowym w Łodzi w Kancelarji Wydziału Handlowego.

Łódź, dnia 4 sierpnia 1926 r.

SYNDYK TYMCZASOWY
(—) Edward Krukowski.
Apl. Adw.

Nieodwołalnie ostatnie 2 dni!

GRAND KINO

Szósta rocznica!

Ku uczczeniu pamięci tych, co legli ku chwale ojczyzny na polach Ossowa, Radzymina i innych, wyświetlamy p. t.

Smierć Ks. Skorupki

„CUD NAD WISŁĄ"

Brawurowa szarża kawalerji

Dramat historyczny w 8 aktach, osnuty na tle walk o niepodległość narodu polskiego w sierpniu 1920 r. z udziałem Jadwigi Smosarskiej, Anny Beliny, Rapackiego, Jaracza, Leszczyńskiego i innych. Postacie: Marsz. J. PIŁSUDSKI, Haller, Witos, pos. Daszyński.

NA SCENIE:

B. Bronowski a) Oj, te weksle, b) Mój pomnik, c) Przegląd polityczny. Felińska odśpiewa: a) Penso, b) Le Valce. Maryla Jastrzębska odśpiewa: a) Kordoba, b) Śmiej się o mnie, c) Joj-Joj. Les Rosini odtańczą: a) Taniec marynarski, b) Duet Merykański.

BRYLANTY ZŁOTO, SREBRO, ZĘBY SZTUCZNE nawet połamane **Biżuterję** **Kwity lombardowe**

Kupuje i pełną wartość płaci J. FIJAŁKO, Piotrkowska 7, tel. 31-46

UWAGA: W Piątek odbędzie się tania sprzedaż okazyjnych przedmiotów

---

BRYLANTY, ZŁOTO, SREBRO, PERŁY i ZĘBY SZTUCZNE, NAWET POŁAMANE

KUPUJE I PŁACI, o 50 proc. więcej niż wszędzie

M. LEWIN, PIOTRKOWSKA № 41. SKLEP FRONTOWY.

HOTEL „Polonia-Palace" w Łodzi.

Z powodu kryzysu ekonomicznego wprowadziliśmy w HOTELU naszym

CENĘ JEDNOLITĄ

zł. 5. — od osoby na dobę.

włącznie z 25% podatkiem hotelowym i wszelk. innemi opłatami dodatkowemi

Dyrekcja: B-cia Dobrzyńscy.

Wypróbowane gaśnice przeciwpożarowe

SAMUN i DELFISZ

są najtańsze i najlepsze do gaszenia wszelkich pożarów

Salon Samochodowy

Michał Bogusławski, Łódź

Piotrkowska 150 tel. 29-40.

Wyłączne przedstawicielstwo Zakł. Przem.

Dr. Ludwik Zieliński, Warszawa.

UWAGA: Budowa i remont chłodnic do samochodów.

KTO CHCE

400.000 złotych

uzyskać, ten spieszy do Kantoru Loterji

B. Weinberga, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 7-87.

i zaopatruje się w los V-ej kl. 13-ej Polskiej Loterji Państwowej. Ciągnienie rozpoczyna się 11 b. m. i trwa do dn. 13 września b. r. Główna wygrana 400,000 zł. Co drugi los wygrywa. Losy wysyłam pocztą za wpłatą na czek P. K. O. 61016.

Gabinety Kosmetyki Lekarskiej

Dr. Marji LEWINSONOWEJ

Cegielniana 6, tel. 43-63

Choroby skóry i włosów. Leczenie defektów cery, twarzy i ciała, Elektroliza, Elektroterapia, Masaże twarzy i ciała. Godziny przyjęć od 10—7, Dla panów od 2—4.

Dr. med. **J. BETTE**

Piotrkowska 6, Telefon 44-95

powrócił.

Przyjmuje od 8—11 od 4—6 po poł.

Dr. med. **A. Kryński**

choroby skórne i weneryczne, leczenie lampą kwarcową i prom. Rontgena

Al. Kościuszki 31.

Tel. 46-10

12—2 i 6—8

Dr. med. **F. Skusiewicz**

Andrzeja 11.

Telefon 37-43.

Choroby skórne i weneryczne,

godz. przyjęć od 9 do 11 i od 5 do 7 i pół. Panie od 5 do 7 wiecz.

Do wynajęcia dwa mieszkania po

2 pokoje z kuchnią

Zachodnia 17.

Wiadomość od 4 i pół do 6-ej u gospodarza.

Dr. Z. Maków

Choroby wewnętrzne i kobiet — przeprowadził się na ulicę

Wschodnią 51.

Dr. B. Misjon

choroby wewnętrzne

Pańska 12 (róg Zawadzkiej)

powrócił

Przyjmuje od 7—8 wiecz. oraz w Lecznicy przy ul. Zachodniej 27 od 3½—4½. 010—8

Dr. med. IGNACY

Margolis

spec. chor. oczu przyjm. w lecznicy „VITA", Piotrkowska 45 od 12-1³⁰ i od 6-7³⁰ w niedz. 11—12

Dr. med. **S. KANTOR**

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów. Gabinet Röntgena i światło-leczniczy

ul. Piotrkowska 144 róg Ewangielickiej

Tel. 29-45.

Przyjmuje: od 8-2 i 6-8. Dla pań oddzielna poczekalnia od 5-6 pp.

Dr. med. **H. Gutsztadt**

Akuszerja i chor. kobiece

Zachodnia 62. (Cegielniana 23) Tel. 29-52.

powrócił.

Przyjmuje od 10—12 i od 5—7.

Dr. **L. Prybulski**

Zawadzka № 1.

Telefon Nr. 25-38

Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Röntgena.

Przyjmuje od 9—2 i od 5—8

Dla pań od 4 — 6

Oddzielna poczekalnia.

Dr. med. **H. BERGSON**

Akuszer-ginekolog

przeprowadził się na ul. Ewangelicką 16.

Telefon 10-26.

Przyjmuje od godz. 5½—6½ po poł.

Lekarz-dentysta FELIKS SEIDENGART

Zawadzka 10

przyjmuje we wtorki, środy, czwartki i piątki od 3—7 w.

Na raty!

Wszelkie towary najlepiej się kupuje w firmie

„Kredyt"

Nawrot 15 (róg Sienk.) 1 p. front.

Dr med. **BRAUN**

Południowa № 23 tel. 40-26

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie światłem. (Lampa kwarcowa

Przyjmuje od 9 — 10 i od 6 — 8.

Dr. **Sommer**

ul. 6-go sierpnia (Benedykta) 16.

chor. skórne dróg mocz. weneryczne i kobiece.

Przyjm. od 9—12 i 6—8, panie 5—6

Dr med. **M. GLAZER**

ul. Zielona № 6

Chor. skórne i weneryczne.

Przyjm. od 8—10, 12—2 i od 7—8 w.

Kupuję i sprzedaję meble, dywany, maszyny do szycia futra ubrania i różne sprzęty domowe **płacę najwyższe ceny.**

A. Wajcman

Dzielna 19

sklep przy numerze

Niniejszym mam zaszczyt zawiadomić Sz. Klijentelę że były zakład instrumentów dętych znajdujący się pod moim kierunkiem przy ul. **Szkolnej 13 został przeniesiony** na tę samą ulicę pod № 27.

Z szacunkiem I. Gorzkiewicz Szkolna 27.

Zdolna biuralistka poszukuje posady w biurze, banku lub jakimkolwiek przedsiębiorstwie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty do admin. niniejszego pisma sub. „Natych miast". 075—30

Ważne dla Urologów i Wenerologów! Cystoskop (Doppelnreterens puelkystoskop) najnowszego systemu, zupełnie nowy, wraz z kateterami zwykłemi i t. zw. żebra — do pyelografii, oraz zupełnie nowy, przenośny aparat do endoskopji, („Parvus" sprzedam okazyjnie za łączną sumę zł. 650.— Reflektanci zechcą składać oferty do administr. „Il Rep." sub „Vienna"

Inteligentna Pani, władająca językami: polski, rosyjski, niemiecki, francuski — poszukuje jakiejkolwiek posady na kilka godzin dziennie. Wymagania skromne. Łaskawe oferty „S.S. 22" lub tel. 38 04.

Reperuję bieliznę wszelką starannie i nie drogo. Ul Piotrkowska 255 m. 42 I-a oficyna 2 piętro

---

„Elektrobudowa"

Wytwórnia Maszyn Elektrycznych, dawniej B-cia Jaroszyńscy Spółka Akcyjna

Łódź, ul. Kopernika 56 tel. 11-77.

Fabrykacja silników i transformatorów elektrycznych. Naprawa maszyn, silników i aparatów elektrycznych.

Ogłoszenia drobne.

Kupno sprzedaż

Ford do sprzedania na taksówkę wiadomość Andrzeja 14

Samochód osobowy Ford do sprzedania garaż Piotrkowska 86 9

Tanio do sprzedania para łóżek z materacami toaleta, leżanki, otomany, stoły oraz różne krzesła wyściełane w warsztacie stolarsko tapicerskim. Zielona № 39.

Ważne dla Pań! Okazyjna sprzedaż pończoch i skarpetek po cenach niskich, Zawadzka 9 m. 13.

Samochód „Ford" karetka na chodzie z powodu wyjazdu sprzedam, ul. Włodzimierska 19

Dla ogrodowej zabawy ognie bengalskie, rakiety, chorągiewki, czapki, latarki, konfetti itp. Wielki wybór poleca J. Woźnica Piotrkowska 126. 938—6

Kupię pianino w dobrym stanie. Oferty pod „Kupię" do „Republiki"

Kupię podwozie i motor Forda lub podobnego typu. Oferty piśmiennie Wroński, Radwańska 19. 40—7

Meble biurowe wyrób Wutkego sprzedam okazyjnie Cegielniana 6, m. 3 od 10—1

Do sprzedania meble dębowe ze stołowego jadalni i kuchni oraz do odstąpienia mieszkanie 2 pokoje z kuchnią wygódka, kąpielowy, elektryczność i gaz. Do wynajęcia ogrodzony plac przy stacji F. Ł. towarowej. Do sprzedania ogniotrwała Kasa. Wiadomość ul. 6-go sierpnia № 10 m. 3

Oszklone ścianki biurowe poszukiwane. Zgłoszenia do firmy Inż. J. Reicher i S-ka Łódź. Południowa 28 Telefon 30-00 10

Sklep spożywczy z mieszkaniem do sprzedania wiadomość ul. Zielona № 17 Bałuty.

Przy ul. Zakątnej jest do sprzedania sklep pokój z przedpokojem sklep nadający się na rezurę. Dowiedzieć się można Cmentarna 1 u szewca

Autobus luksusowy firmy Berliet 24-osobowy na chodzie tanio sprzedam. Wiadomość sklep elektrotechniczny Piotrkowska № 298.

Bilard i lodownia okazyjnie do sprzedania Piotrkowska 116 skład mebli. 074-10

Sypialnia machoniowa pierwszorzędna w całym komplecie oraz maszyna do szycia gabinetowa „Singera" okazyjnie do sprzedania 6-go Sierpnia (Benedykta № 28 mieszk. 13. 9

Drut kolczasty ocynkowany sprzedam tanio. Oferty pod „Drut".

Linoleum gładkie tanio sprzedam. Sienkiewicza 30. Ławacz 10-11

Lokale

Poszukuję 1 pokój z kuchnią może być w nowym domu wzgl. 2 pokoje przy rodzinie. Of. sub „Nagłe" do adm. „Republiki"

Ustąpię mniejszy lokal fabryczny z wszelkiemi wygodami w okolicy Górnego Rynku. Oferty do „Rep." Warunki okazyjne.

Pokój frontowy odnajmę panom Narutowicza 47, m. 33

Umeblowany pokój słoneczny niekrępującym wejściem z wygodami do wynajęcia Konstantynowska 72 front

Eleganbki pokój umeblowany za 35 zł. do oddania. Oferty pod „Cedo"

2 duże słoneczne pokoje z koryt. i oddz. wejściem, front I p centrum wprost od gospodarza zaraz do odstąpienia. Oferty sub „Z. L."

Pokój umeblowany z całodziennem utrzymaniem lub bez do wynajęcia. Żeromskiego 27. m. 2. Wiadomość 2-5 pp.

Adwokat samotny szuka 2 pokoje od gospodarza lub jako sublokator tylko ul. Piotrkowska lub obok Piotrkowskiej Oferty „O.G."

Pokój umeblowany z wygodami izraelitco wynajmę. Zawadzka 16-a, mieszkania 23

Pokój umeblowany z niekrępującym wejściem dla inteligentnego izraelity do wynajęcia. Przejazd 30 m. 18 od 3 do 5 pp. 045-8

Wynajmę pokój frontowy wszelkiemi wygodami (panu) ewentualnie z utrzymaniem za 150 zł mies. Wiadomość Zielony Rynek 6 m. 5, od 11—5.

Pokój z kuchnią lub 1 pokój przy rodzinie poszukuje Rabinowicz Cegielniana 5.

Posady

Pot zebni szewcy zdolni na męską i damską robotę. Wiadomość Kilińskiego № 47.

Potrzebna wykwalifikowana i energiczna wędliniarka zaraz. Oferty składać do redakcji pod „Wędliniarka"

Buchalter-bilansista korespondent angielsko-polsko-niemiecki poszukuje posady lub zajęcia godzinne. Oferty A. 36.

Lekarz-dentysta na pół dnia potrzebny (a). Oferty „Dentysta".

Chłopiec lub panienka jako praktykanci potrzebni. Fotografia „Studio" ul Północna 29.

Przyjmę malarza i chłopca — zgłosić się w poniedziałek przed godz. 8 rano na ul. Wólczańską 76 do S. Glazera.

Samodzielnie zajmę się gospodarstwem domowem u 1—2 osób. Mogę towarzyszyć starszej osobie lub zaopiekować się i uczyć młodsze dzieci. Oferty pod „Obowiązkowa" 992-8

Nauka wychowanie

Angielskiego niemieckiego udziela Grosman Nowo-Cegielniana 3/5 2 podwórze.

Lekcji w zakresie 8-iu klas udziela student Polit. Specjalność: matematyka Nowo-Cegielniana 41 a, m. 14, zastać 1—3 pp.

Gruntowne nauczanie gry fortepianowej Ceny przystępne. Oferty sub „S. H."

Abiturjent Niemieckiego Gimnazjum udziela lekcji niemieckiego i korepetycji. Wiadomość Cegielniana 7 m. 7 2—5 pp.

Udzielam metodą Berlitza niemieckiego podczas lata Oferty przyjmuje się do 15 sierpnia pod „Niemka". 36 8

Mademoiselle Marie enseigne anglais français allemand Accepte aussi les groupes, Traugutta 2 i p. front.

Student matem. udziela lekcji, Przygotowuje do wszelkich egzaminów Pomorska 42 u rządcy.

Udzielam korepetycji w zakresie Gimnazjum. Of. do admin. „Republiki" sub Schüler"

Matematyki udzielę (z pewnych przyczyn) prawie za darmo. Oferty sub „Student" do „Republiki".

Za 30 złotych w ciągu jednego miesiąca nauczam gruntownie kroju i szycia Nauczam także bieliźniarstwa Aleja 1-go maja 41 m. 17

Rozmaite

Dysponując kapitałem 1500 dolarów poszukuję spólnika z kapitałem lub z dobrze prosperującym interesem Oferty pod „Współpraca do „Republiki".

Student politechniki—szofer, kilkumiesięczna praktyka garażowa, poszukuje posady lub wspólnika celem kupna auta-taksometru. Oferty dla „Studenta".

DARMO katalog płyt gramofonowych najnowszych nagrań po nadesłaniu adresu wysyła Polska Płyta" Warszawa Marszałkowska 104.

Przyjmuje do haftu ręcznego suknie bieliznę, mereżki i filet na firanki. Margulies, Kilińskiego 46, I p. front.

Spólniczki z kapitałem 200—300 dol. poszukuje zakład rękodzielniczy Of. „Nowości 17".

Oszczędność! za 1 złoty przyjmuje garnitury do prasowania: męskie, damskie i wojskowe a także przyjmuje pierwszorzędne roboty męskie po cenach niskich. Dyplomowany krawiec D. Magnes: ul. Zachodnia № 54.

KRYNICA Remontowany pensjonat „Nadzieja" czynny. Na sierpień ceny zniżone Specjalny portjer załatwia nabywania biletów kąpielowych. 71.—8

Akuszerka Pipikowa przyjmuje zamówienia. Piotrkowska 132. 498-30

Pensjonat H Lityńskiej w Poddębiu pod Tuszynem posiada jeszcze 2 pokoje do wynajęcia z całodz. utrzymaniem Cena b. przystępna. Wiad. na miejscu u gosp. Posińskiego (pierwszy dom) Dobra komunikacja. 021-8

Poddębie tanio od zaraz do wynajęcia pokój kuchnia weranda, wiadomość telefon 37-07. 029—9

Zaginął pies rasy „foksterier" szerści białej z czarnemi plamami, Wabi się „Bobik" Uprasza się o odprowadzenie; ul. 6-go Sierpnia 28 m. 9. Nieprawy posiadacz będzie sądownie ścigany.

Zagubione dokumenty

Gro Jankie zgubił kwit kaucyjny licznika № 7,404.321 wydany przez Elektrownię Łódzką.

Prenumerata „Ilustrowanej Republiki" wraz z ilustr. dodatkiem niedzielnym „Nowa Panorama": w Łodzi 4 zł. 20 gr. miesięcznie. — Zamiejcowa 5 zł. 20 gr. miesięcznie.—Zagranicą 7 zł. 20 miesięczn. Odnoszenie do domu 30 groszy miesięcznie drożej. Za terminowy druk ogłoszeń admin. nie odpowiada. „Ilustrowana Republika" i „Express Wieczorny" łącznie z odnoszeniem do domu zł. 7.50 mes.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 8 gr. za wiersz milimetr. (na stronie 10 szpalt). W TEKŚCIE 40 gr. za wiersz mil. (na stronie 4 szpalty). NEKROLOGI I NADESŁANE 30 gr. za wiersz mil. (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 10 złoty. Zamiejscowe o 50 proc. Zagraniczne o 100 proc. Drobne 10 gr. Poszukiwanie pracy 5 gr. Najmniejsze 50 gr.

Wydawca: Dr. Leszek Kirkien. Redaktor: Wacław Smólski. Czcionkami wydawnictwa „Republika" sp. z ogr. odp., Piotrkowska 49 i 25.